

MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ

BIULETYN *informacyjny*



wrzesień 2025

Rok XXXV Nr 09 (425)

ISSN 1233-8567



„Sztafeta”

Nowy rozdział w dziejach ŚŻŻAK





Fot. 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana, IPN O/Szczecin,
Miasto Szczecin, ZUW, Bartłomiej Ilcewicz, Bogdan Tomicki

„Bohaterom Września 1939” 1 września 2025 w Szczecinie

Tradycyjnie pod obeliskiem „Bohaterom Września 1939” stawiliśmy się na uroczystym Apelu Pamięci. Wojskową oprawę przygotowała 12. Szczecińska Dywizja Zmechanizowana, w szyku stanęli żołnierze 12. Brygady Zmechanizowanej w Szczecinie.

W pierwszej delegacji, w ceremonii składania kwiatów pod obeliskiem żołnierze Armii krajowej: Janina Ostrowska-Kin, Amelia Korycka, Józef Jastrzębski, Stanisława Kocielowicz – Szare Szeregi oraz członkowie ZO Szczecin ŚZŻAK: Maria Izolda Kozłowska, Tadeusz Kawecki, Jolanta Szyłkowska.

Jeszcze defilada pododdziału – p. Janina Ostrowska-Kin pod opieką Łukasza Listwonia – dyrektora biura Wojewody, absolwenta naszej szkoły im. Armii Krajowej.

Po uroczystości oddaliśmy hołd Obrońcy Westerplatte, symbolicznie – jednemu z tych, który znalazł spokój wieczny na szczecińskim CC. Był z nami: Bartłomiej Ilcewicz – prezes Stowarzyszenia Kresy Dziedzictwo i Pamięć wraz ze swoim synem Stasiem, uczniem pierwszej klasy szkoły podstawowej.

Grób został odnowiony staraniem IPN O/Szczecin, delegacja, z dyrektorem Krzysztofem Męcińskim złożyła kwiaty i znicze w godzinach rannych. Sztafeta Pokoleń...

Oprac. Jolanta Szyłkowska



A więc wojna...

Te zatrważające słowa z 1 września 1939 r. wypowiedziane przez prezydenta Warszawy Stefana Starzyńskiego, przypominają się w kolejne rocznice agresji Niemiec na Polskę. Ku przestrodze. Mimo że minęło 86 lat od tragicznych wydarzeń, nie zwalnia nas to z obowiązku pamiętania o naszych przodkach i ich bohaterstwie. Każda polska rodzina naznaczona jest piętnem tragedii II wojny światowej. Bohaterami bowiem byli wszyscy Polacy – walczyli o swoje życie, o życie swych rodzin, o Ojczyznę i o polskość – walczyli każdego wojennego dnia i nie poddali się okupantom.

*Hasło ze sztandarów wojennych **Bóg, honor, Ojczyzna** jest nadal aktualne i my, jako młode kolejne pokolenie, mamy obowiązek zachować w swojej pamięci i sercu dokonania naszych przodków – podkreślają członkowie Klubu Historycznego im. Armii Krajowej, którzy rokrocznie organizują uroczystości rocznicowe w Łasinie.*

W miejscu szczególnym dla naszego miasta i jego mieszkańców, przy zbiorowej mogile, oddaliśmy hołd mieszkańcom Łasina i okolicznych wsi, którzy w latach II wojny światowej zapłacili najwyższą cenę i ponieśli śmierć z rąk niemieckiego okupanta tylko dlatego, że byli Polakami.

Obecni byli: Burmistrz Miasta i Gminy Łasin Rafał Kobylski, przewodniczący Rady Miejskiej Janusz Heinrich wraz z Radnymi, przedstawiciele władz powiatu grudziądzkiego, delegacje jednostek organizacyjnych, obu szkół łasińskich: Szkoły Podstawowej i Zespołu Szkół Ponadpodstawowych oraz przedstawiciel strzelców z Jednostki Strzeleckiej JS 3301 z Grudziądza. Byli także rodzice oraz mieszkańcy.

Burmistrz przedstawił rys historyczny rocznicy.

– Miejmy zawsze w pamięci ofiary tej wojny – poległych żołnierzy, którzy bohatersko bronili Ojczyzny. Pamiętajmy o tych, którzy przez blisko 6 lat dzielnie walczyli z okupantami, nie poddali się przemocy, nie dali się złamać w więzieniach i obozach, z odwagą i poświęceniem walczyli podczas powstań, bojów, potyczek i bitew. Naszym obowiązkiem jest pamiętać i oddawać należną część Bohaterom – mówił.

Złożono kwiaty, zapalono znicze pamięci. Odmówiono także modlitwę za poległych.

Znicze zapłonęły również na mogile w Parku Miejskim – miejscu egzekucji oraz przy tablicy płk. Zbigniewa Dębskiego.

Delegacja Klubu zapaliła znicze pamięci na grobach żołnierzy: chor. Stanisława Leśniaka, por. Marcina Robakiewicza, ppłk. Witolda Brockiego, strz. Bolesława Kołpackiego, ppor. Jerzego Speichert, drogona Stefana Słupka.

My – młodzi jesteśmy po to, aby pamiętać, aby dawać świadectwo, że Polska jest w nas tak, jak była w sercach wielu Polaków w 1939 roku – podkreślają klubowicze.

Wieczna pamięć obrońcom Ojczyzny!

Aleksandra Jankowska-Wojdyło

86. ROCZNICA WYBUCHU II WŚ



86. rocznica mordu Jeńców Wojennych żołnierzy 74 GPP z Lublińca

„Przywracamy pamięć prawdziwego bohatera ppłk. Józefa Pelca”

12 września w Ciepłowie (powiat lipski, woj. mazowieckie) zorganizowano uroczystości patriotyczne zatytułowane „Przywracamy pamięć prawdziwego bohatera ppłk. Józefa Pelca” – urządane co rok, w rocznicę boju Wojska Polskiego z Wehrmachtem, stoczonego w pobliskim lesie „Dąbrowa” 8 września 1939 r. i zbrodni wojennej dokonanej następnie na polskich jeńcach.

W tym roku patronat honorowy nad uroczystością objął Minister Obrony Narodowej. W związku z budową obwodnicy Ciepłowa uroczystość odbyła się wyjątkowo w tamtejszej Szkole Podstawowej. Uroczystość uświetnił występ Orkiestry Wojsk Obrony Terytorialnej z Radomia. Po przywitaniu przybyłych przez Burmistrza Miasta i Gminy Ciepłówek, oficer reprezentujący Wojskowe Centrum Rekrutacji w Radomiu odczytał decyzję Ministra Obrony Narodowej o pośmiertnym awansowaniu poległego

w boju majora Józefa Pelca do stopnia podpułkownika. Decyzję i akt mianowania przekazał najbliższemu członkowi rodziny – panu Mieczysławowi Pelcowi.

Po przemówieniu burmistrza młodzież tamtejszej szkoły podstawowej zaprezentowała piękne widowisko artystyczne o bohaterskiej walce i śmierci żołnierzy z batalionu zbiorczego 74. Górnośląskiego Pułku Piechoty z Lublińca. Tematem przewodnim widowiska było przedstawienie postaci majora Józefa Pelca, który dowodził tym oddziałem



i poległ w walce prowadzonej do końca. Po akademii burmistrz Ciepłowa wręczył okolicznościowe medale z wizerunkiem ppłk. Józefa Pelca wyróżnionym osobom – w uznaniu ich zasług w upamiętnianiu czynu zbrojnego 74. Gpp z Lublińca oraz za szczególnie wkład w działania w zakresie upamiętniania tradycji i chwały Wojska Polskiego.

W kolejnym punkcie uroczystości wszyscy przybyli na uroczystość mogli zapoznać się z wystawą (wcześniej nie pokazywanych publicznie) pamiątek po ppłk. Józefie Pelcu. Wśród nich była rogatywka majora WP, Order Wojenny Virtuti Militari, dokumenty, dyplomy i fotografie. Pamiątki te pochodziły ze zbiorów dr. Andrzeja Borcza – historyka, zaangażowanego w proces awansu dowódcy

74. Gpp, członka Koła Rzeszów ŚŻŻAK, stale współpracującego z Biuletynem.

Ostatnim punktem tegorocznych uroczystości był **II Bieg Pamięci** pod hasłem „Przywracamy pamięć prawdziwego bohatera ppłk. Józefa Pelca”. W patriotycznym biegu udział wzięło ponad 550 uczestników, w tym uczniowie ze szkół w Ciepłowie i w Bąkowej, uczniowie szkoły podstawowej z Lublińca oraz uczniowie reprezentujący I Liceum Ogólnokształcące im. H. Sienkiewicza w Łańcucie. Wszyscy uczestnicy otrzymali pamiątkowe medale.

Uczniowie z I LO w Łańcucie przyjechali do Ciepłowa wraz z Sekretarzem Powiatu Łańcuckiego. Obejrzeni miejsce pamięci związane z bojem i tragicznym losem żołnierzy



Józef Pelc swoje dzieciństwo i wczesną młodość spędził w Łańcucie, gdzie w maju 1916 r. ukończył Cesarsko-Królewskie Gimnazjum Realne i uzyskał świadectwo dojrzałości. W latach 1912–1914, aż do wybuchu I wojny światowej działał w harcerstwie, brał czynny udział w działalności łańcuckiej Sokolej Drużyny Polowej. W 1916 r. został powołany do armii austro-węgierskiej i już od tego momentu dalsze swoje życie związał z wojskiem. Najpierw służył w 34. pułku piechoty na Wołyniu na froncie rosyjskim, a następnie walczył na froncie bałkańskim. Po powrocie wstąpił do odrodzonego Wojska Polskiego, uczestniczył w wojnie polsko-ukraińskiej w 1919 r., a następnie w wojnie polsko-bolszewickiej w roku 1920. Jako zawodowy oficer służył w jednostkach Wojska Polskiego w różnych garnizonach i kolejno awansował na wyższe stopnie wojskowe. W styczniu 1936 r. został awansowany do stopnia majora i został dowódcą I batalionu 74 Górnoląskiego Pułku Piechoty stacjonującego w Lublińcu. Wyróżnił się w walkach obronnych w kampanii polskiej 1939 roku, broniąc skutecznie już 1 września wysuniętej pozycji obronnej pod Lublińcem. Dowodząc wycofującym się zgrupowaniem WP zginął 8 września w walce z Wehrmachtem w rejonie miejscowości Ciepeliów. Odznaczony pośmiertnie Orderem Wojennym Virtuti Militari.

Synem majora Józefa Pelca był Jerzy Pelc-Piastowski ps. „Łazik”, w latach 1943–44 żołnierz łańcuckiego obwodu AK. Po wojnie znany publicysta, dziennikarz, autor wielu książek o tematyce historyczno-militarnej.

9 września 1939 r. w podradomskiej wsi Ciepeliów **żołnierze Wehrmachtu z 29. DP** pod dow. płk. Waltera Wessela **dokonałi masowego mordu na ok. 300 polskich jeńcach wojennych**. Była to jedna z największych udokumentowanych egzekucji przeprowadzonych przez Niemców podczas kampanii wrześniowej 1939 r. Zbrodnia wojenna pod Ciepeliowem została uwieczniona napisem na Grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie: „CIEPIELÓW 9 IX 1939”.

z 74 Gpp położone na skraju lasu „Dąbrowa” pod Ciepeliowem. Mieli też możliwość zobaczyć znajdujący się w centrum Ciepeliowa pomnik Polaków ratujących Żydów, który został tam uroczystie odsłonięty w marcu br.

Pomnik upamiętnia rodziny, które pomagały Żydom podczas II wojny światowej i zapłaciły za to życiem, jak rodziny Kowalskich, Kosiorów i Obuchiewiczów.

Godne i uroczyste upamiętnienie ppłk. Józefa Pelca zostanie zrealizowane w Łańcucie już w listopadzie br. Mieszkańcy naszego regionu również będą mieli okazję zapoznać się z unikalnymi pamiątkami po bohaterskim oficerze.

Andrzej Borcz

Działo się w Szczecinie 1944 - Pamiętamy



81. rocznica Powstania wileńskiego

Tradycyjnie w kościele pw. Matki Boskiej Ostrobramskiej odbyła się Msza święta ze szczególną oprawą.

6 lipca 2025 r. staraniem trzech środowisk: Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej Okręg Szczecin, Klubu Historycznego „Szlakiem Narbutta” na czele z Wojciechem Prusaczykiem oraz Klubu Historycznego „Rok 1863” kierowanego przez Romualda Sadowskiego, w przeddzień kolejnej rocznicy Akcji Ostra Brama, w kaplicy-sanktuarium żołnierzy kresowych, została odsłonięta tablica upamiętniająca kolejnych kresowych dowódców Armii Krajowej:

- por. Jan Borysewicz „Kryśka”
- ppor. Czesław Zajączkowski „Ragner”
- ppor. Jerzy Bokłażec „Pazurkiewicz”
- kpr. Leon Zajączkowski „Drzewica”

Żaden z czterech przywołanych na tablicy bohaterów nie ma swojego grobu. Wszyscy są niebezpieczni dla wrogów Polski nawet po śmierci?

Ogromna determinacja – na miarę przeskód. Zaledwie kilkumiesięczne starania zostały zwieńczone sukcesem. Warto było.

Odsłaniając tablicę córka ppor. Czesława Zajączkowskiego „Ragnera” (20 lipca obchodziliśmy 108. rocznicę urodzin) Maria Izolda Kozłowska stwierdziła – *W końcu doczekałam miejsca, gdzie mogę zapalić znicze, wspominając mojego tatę i mojego stryja. I to w mieście, w którym żyję od kilkudziesięciu lat... Gloria Victis!*

Szczególne podziękowania kierujemy pod adresem wszystkich osób i środowisk zaangażowanych w to doniosłe wydarzenie. A było ich wielu:

- ks. proboszcz Czesław Baraniewicz – wieloletni celebrans mszy św. dedykowanych żołnierzom i dowódcom Operacji Ostra Brama; Ojciec Chrzestny upamiętnienia;
- ks. proboszcz Andrzej Posadzy (następca od 1 lipca 2025) – dokonał poświęcenia tablicy
- Krzysztof Serwin, właściciel zakładu kamieniarskiego w Szczecinie, wykonawca tablicy epitafijnej z czarnego granitu (o wymiarach 80×50 cm);



- Romuald Sadowski – dowódca uroczystości, koordynator obecnych środowisk:
- Grupa Rekonstrukcji Historycznej „Nałęcz” z Trzebiatowa,
- Klub Historyczny Rok 1863 z Ujn pod Kielcami,
- Klub Historyczny Szlakiem Narbutta ze Szczecina
- Stowarzyszenie Patriotyczny Głogów.

Poczty sztandarowe:

- sztandar Okręgu Szczecin Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – 14. Zachodniopomorska Brygada Obrony Terytorialnej w Szczecinie
- proporzec IV Batalionu 77 pp AK., którego dowódcą był ppor. Czesław Zającz-

kowski ps. „Ragner” – KH „Szlakiem Narbutta”, KH „Rok 1963” – poczet w składzie: dowódca pocztu Adam Grażewicz, chorąży – Łukasz Beta, asysta – Bartek Gralewski.

- dziękujemy także za przychylność w użyczeniu proporca p. Kazimierzowi Krajewskiemu – prezesowi Okręgu Wileńsko-Nowogródzkiego ŚŻŻAK
- sztandar Grupy Rekonstrukcji Historycznej „Nałęcz” – reprezentanci środowiska z Trzebiatowa
- Wojciech Prusaczyk – ten od zadań specjalnych w sekwencji działań na rzecz wspomnianego upamiętnienia – z perspektywy Okręgu Szczecin ŚŻŻAK

fot. Leszek Wątróbski



81. rocznica Powstania Warszawskiego

31 lipca – *Znicz dla Powstańca*

W Szczecinie na Cmentarzu Centralnym przez lata osiedleni w tym mieście Powstańcy Warszawscy zapalali znicze pamięci swoim koleżankom i kolegom pochowanym w tym miejscu. Mijały lata... wykruszały się szeregi... upływający czas znacząco ograniczył aktywność ostatnich uczestników „tamtych sierpniowych dni”.

A jednak...

W przeddzień 81. rocznicy wybuchu Powstania Warszawskiego dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej O. w Szczecinie wraz z przedstawicielami administracji rządowej, samorządowej, służb mundurowych oddali hołd Powstańcom Warszawskim.

Krzysztof Męciński – dyrektor Instytutu Pamięci Narodowej O. w Szczecinie, Michał Przepiera – zastępca prezydenta Miasta Szczecin, Przemysław Włosek – sekretarz województwa – dyrektor generalny Urzędu Marszałkowskiego Województwa Zachodniopomorskiego, kpt. Tomasz Szmudziński – zastępca Komendanta Miejskiego PSP w Szczecinie, mjr Tomasz Sawicki z 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej, Jolanta Szyłkowska – prezes Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej – złożyli kwiaty oraz zapalili znicze na

grobach weteranów walk o wolność i niepodległość Polski, Powstańców Warszawskich pochowanych na terenie Szczecina na Cmentarzu Centralnym przy ul. Ku Słońcu.

Dzisiaj na Cmentarzu w sposób symboliczny, na kilku mogiłach zapalimy znicze, złożymy kwiaty i oddamy hołd tym Bohaterom, którzy umiłowali wolność i wzięli udział w Powstaniu Warszawskim. Po wojnie wiele z tych osób zginęło w ubeckich katowniach, tylko dlatego, że byli patriotami – powiedział dyrektor Męciński.

Uczestnicy uroczystości odwiedzili trzy mogiły, w których spoczywają:

- **Ada Litten ps. „Kira”**, ur. 23.02.1900 r. w Warszawie, córka Edwarda i Walerii, zm. 19.05.1977 r. Służyła podczas powstania w Placówce Informacyjnej „Kowal” przy ul. Siennej 32 w ramach Oddziału VI BiP (Biuro Informacji i Propagandy) w Komendzie Głównej Armii Krajowej.
- **Zofia Gabrysiak ps. „Wiga”**, ur. 19.02.1912 r. w Warszawie, córka Stanisława i Bronisławy, zm. 29.10.1983 r. Podczas powstania służyła w AK w Oddziałach tzw. „Pasty” w ramach Wojskowej Służby Kobiet. Pełniła wówczas funkcje łączniczki w Obwodzie „Radwan” na terenie Śródmieścia. Gromadziła także żywność do magazynów powstańczych przy ul. Zielnej 13.



– **Zenon Kasprzak ps. „Wilk”**, ur. 16.05.1932 r. w Gdyni, syn Franciszka i Anny zd. Kubiak, zm. 30.04.2023 r. Służył w patrolu dowodzonym przez Józefa Przewłockiego ps. „Placek”. Brał udział w zbieraniu od ludności cywilnej materiałów pędnych do butelek zapalających gromadzonych przy ówczesnej ul. Lwowskiej. Wspierał również mieszkańców przy gaszeniu pożarów powstałych wskutek ulicznych walk z Niemcami i bombardowań. Przeniesiony do Harcerskiej Poczty Polowej roznosił listy, paczki i zarządzenia po całym południowym Śródmieściu Warszawy. Przy każdym grobie stanęła warta honorowa – wystawiona przez 14 ZBOT.

IPN O/ Szczecin

Później, w skromniejszym gronie, spotkaliśmy się na Kwaterze Kombatanckiej 4E, gdzie dołączyły do nas: Janina Ostrowska-Kin ps. „Janeczka”, Amelia Korycka ps. „Mela”, Maria Izolda Kozłowska i Tadeusz Kawecki (członkowie ZO) oraz Adam Czarniawski – inicjator projektu „Jesteśmy, by Pamiętać”, aby zapalić znicze na wszystkich znajdujących się w tej przestrzeni mogiłach powstańczych. Zdaje się, że tak niedawno byli wśród nas: Zbigniew Piasecki ps. „Czekolada”, Stanisław Piszczek ps. „Pogoń”, Leszek Korycki ps. „Wrzós”, Jerzy Presch ps. „Żmuda”, Józef Ziółkowski ps. „Krakus”, Zbigniew Moskot ps. „Flis”, Wal-

demar Ostrowski ps. „Ner”, Sobiesińska Bogumiła ps. „Stella” – bliscy, przyjaciele, znajomi...

I jeszcze trzecia odsłona...

Adam Czarniawski, który z uporem i determinacją wyszukuje i identyfikuje groby PW w Szczecinie i okolicach, zabrał najbardziej wytrwałych na spacer pamięci; kolejne mogiły... chwila zadumy, modlitwa, znicz...; znani szczecinianie „z rodowodem powstańczym”: Ada Kuczyńska, Jan Dorożyński...

Przecież „**Jesteśmy, by pamiętać**”.



Stałym elementem jest także akcja inicjowana przez Bartłomieja Ilcewicza, prezesa Fundacji Patriotycznej im. Witolda Pileckiego **Przelej krew w rocznicę Powstania Warszawskiego**; oddana krew może ocalić czyjeś życie; „współczesna forma wyrównywania strat”.

IPN O/ Szczecin,

Adam Czarniawski, Bartłomiej Ilcewicz



1 sierpnia

Nie mogło być inaczej – wolontariusze „Paczki dla Bohatera” pod egidą niezłomnego kustosa pamięci Romualda Chudzika, ułożyli światełka pamięci w **symboliczną kotwicę pod pomnikiem Armii Krajowej na szczecińskim CC**; nie sposób odwiedzić tego dnia niemal 160 mogił, bo tytu PW znalazło tutaj „Wieczny Spokój”.

Prezydent Szczecina Piotr Krzystek, w samo południe w szpinakowym pałacu (tak nazywany jest Urząd Miasta Szczecina, od koloru elewacji) **gościł uczestników Powstania Warszawskiego**: Amelię Korycką, Janinę Ostrowską-Kin i Edwarda Zamiarę. Prezes Okręgu Szczecin ŚŻŻAK przekazała w imieniu powstańców monografię Okręgu – album „Ślady Pamięci” oraz medal pamiątkowy 35-lecia ŚŻŻAK. Ostatni Świadkowie Historii, jak zawsze bardzo pouczające rozmowy.

Uroczystości, firmowane przez ŚŻŻAK Okręg Szczecin oraz IPN O/Szczecin rozpoczęły się **o godz. 15.00** projekcją filmu „Powstanie Warszawskie” (reż. Jan Komasa, 2014) w Centrum Edukacyjnym **Przystanek Historia** przy pl. Brama Portowa 1.

O godzinie 16.45 na placu przy bazylice archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła żołnierze 14. Zachodniopomorskiej Brygady Obrony Terytorialnej sformowali znak Polski Walczącej, w którym honorowe miejsce zajęli Powstańcy oraz księży celebransi; to jest nasza szczecińska tradycja.

O godz. 17.00 w całym mieście zawyły syreny. Warto wtedy na chwilę przystanąć i oddać hołd Bohaterom tamtych dni.

O godzinie 17.00 w bazylice archikatedralnej pw. św. Jakuba Apostoła metropolita szczecińsko-kamieński arcybiskup Wiesław Śmigiel odprawił koncelebrowaną mszę św. w intencji Ojczyzny, żołnierzy Powstania Warszawskiego oraz cywilnych ofiar ludności Warszawy. Po zakończonym nabożeństwie złożyliśmy symboliczne wiązanki w kaplicy Armii Krajowej. Kaplica pod wezwaniem św. Barbary i św. Jerzego oddana została do użytku 9 czerwca 1985 r., staraniem szczególnym środowisk powstańców warszawskich i kresowych żołnierzy Armii Krajowej; w tym roku minęło 40 lat.

W katedrze nie zabrakło naszych sztandarów: Okręgu Szczecin ŚŻŻAK – poczet





wystawiła 14 ZBWOT oraz Koła Obszaru Centralnego i Zachodniego – w poczcie stanęli członkowie koła. Osobiście, miałam zaszczyt odczytać Modlitwę Wiernych, napisaną przed laty przez środowisko PW Szczecina.

Gośćmi honorowymi byli: Amelia Korycka ps. „Mela”, Janina Ostrowska-Kin ps. „Janeczka”, Edward Zamiara ps. „Hrabia”, Józef Jastrzębski ps. „Jastrząb”.

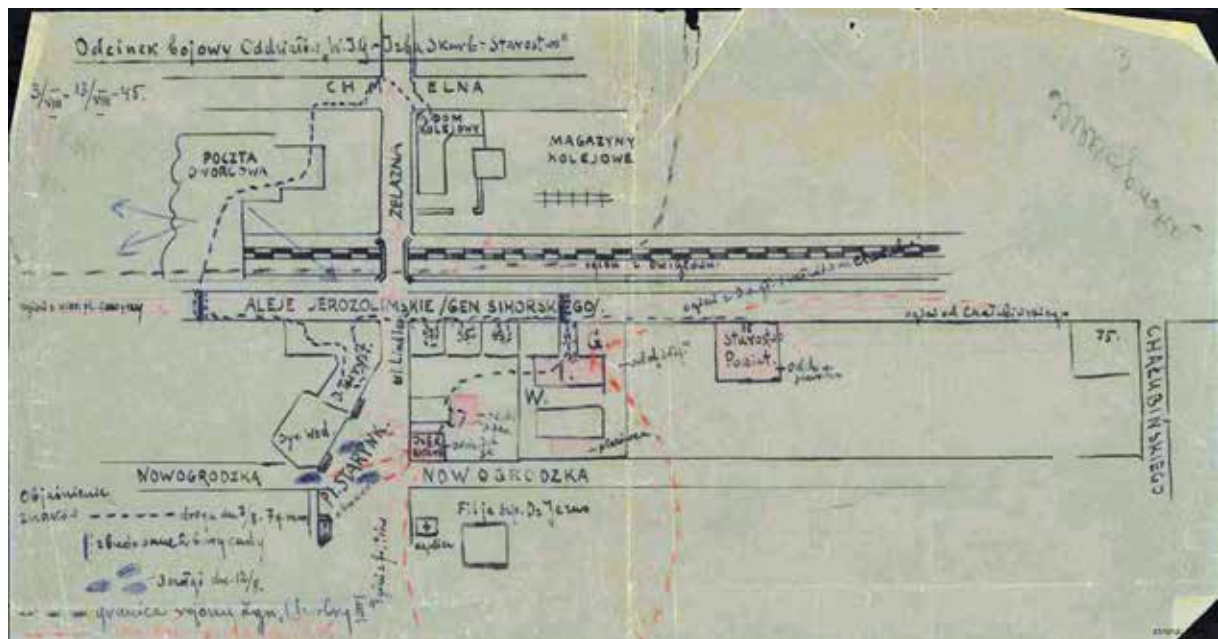
Przedstawiciele wojska, stowarzyszeń, ZSP w Gryfinie im. Bohaterów Powstania Warszawskiego, IPN O/Szczecin – reprezentowanego przez Kingę Macierzyńską p.o. zastępcy dyrektora.; rodziny, sympa-

tycy i przyjaciele – byli i są z nami w tych dniach pamięci. Stałym elementem jest także spotkanie towarzyskie na zakończenie dnia finansowane tradycyjnie przez wojewodę zachodniopomorskiego, tym razem – Adama Rudawskiego.

Dziękuję wszystkim za włączenie się i wsparcie na każdym poziomie opisanych powyżej rocznicowych obchodów.

***Oprac.** Jolanta Szyłkowska,
Prezes ZO Szczecin ŚZZAK*

*Fot. Paczka dla Bohatera, IPN O / Szczecin,
14 ZBWOT, Krystyna Korycka*



Plan sytuacyjny odcinka bojowego oddziałów Zgrupowania „Chrobry II” sporządzony przez rtm. Pileckiego

Raporty Witolda Pileckiego z Powstania Warszawskiego

Adam Cyra

Rtm. Witold Pilecki przez 63 dni bohatersko walczył w Powstaniu Warszawskim. W archiwum Instytutu Pamięci Narodowej w Warszawie przechowywane są dwa raporty Pileckiego oraz dokumenty dotyczące tego okresu z jego podpisami, które odnalazł i udostępnił mi do publikacji dziennikarz i reżyser filmów dokumentalnych – Piotr Litka.

Raporty, meldunki i rozkazy podpisane przez walczącego w Zgrupowaniu „Chrobry II” rtm. Witolda Pileckiego, o których wspominałem powyżej, znajdują się także w poświęconej temu oddziałowi książce Katarzyny Utrackiej i Izabeli Mrzygłód, zatytułowanej *Archiwum Zgrupowania Armii Krajowej „Chrobry II”* opublikowanej w 2015 r.

Z walk powstańczych, w których uczestniczył Pilecki, warto przytoczyć jeden epizod. 5 sierpnia 1944 r. rotmistrz przeprowadził udany wypad na nieprzyjacielski bunkier, usytuowany na południowym skraju pl. Starzyńkiewicza, w pobliżu Szpitala Dzieciątka

Jezus. Obsada bunkra, unosząc rannych lub zabitych, została zmuszona do odwrotu.

Jednak to nie sukces z tego dnia utrwalił się w pamięci „Witolda”, lecz śmierć jego przyjaciela i współlucieniera z KL Auschwitz, Jana Redzeja (w obozie Jan Retko), który posługiwał się pseudonimem „Ostrowski” i najprawdopodobniej został pośmiertnie awansowany do stopnia kapitana. To tragiczne zdarzenie Pilecki opisał tak – *O godz. 13 min. 15 por. „Ostrowski”, prowadząc nadal osobiście akcję na Starostwo, zostaje strzałem od Chałubińskiego śmiertelnie ranny i umiera w godzinę potem ze słowami „Dla Polski”.*

Mało kto dzisiaj wie, że Jan Redzej pozo-
stał po sobie krótkie wspomnienia, których
oryginał znajduje się Muzeum Armii Krajowej
im. Emila Fieldorfa „Nila” w Krakowie.

Po latach Władysław Bartoszewski (nr
4427) powiedział – *Jako były więzień KL
Auschwitz, który przybył do obozu tym samym
transportem, co Witold Pilecki, mam żywo
w pamięci – bo tego się nie zapomina – wszyst-
kie obrazy, sytuacje, scenerię, atmosferę tamtego
obozowego czasu z lat 1940–1941, a także póź-
niejszego czasu lat terroru stalinowskiego w Pol-
sce, gdy koleje mojego losu zbliżyły mnie znów
pośrednio do losu tego niezwykłego człowieka.*

Kiedy wybuchła wojna w 1939 r. Pilecki
został zmobilizowany i jako podporucznik
kawalerii stanął do walki w obronie Ojczy-
zny. Po zakończeniu działań wojennych
przedostał się w październiku tegoż roku
do Warszawy i natychmiast włączył się
w nurt walki konspiracyjnej pod przybra-

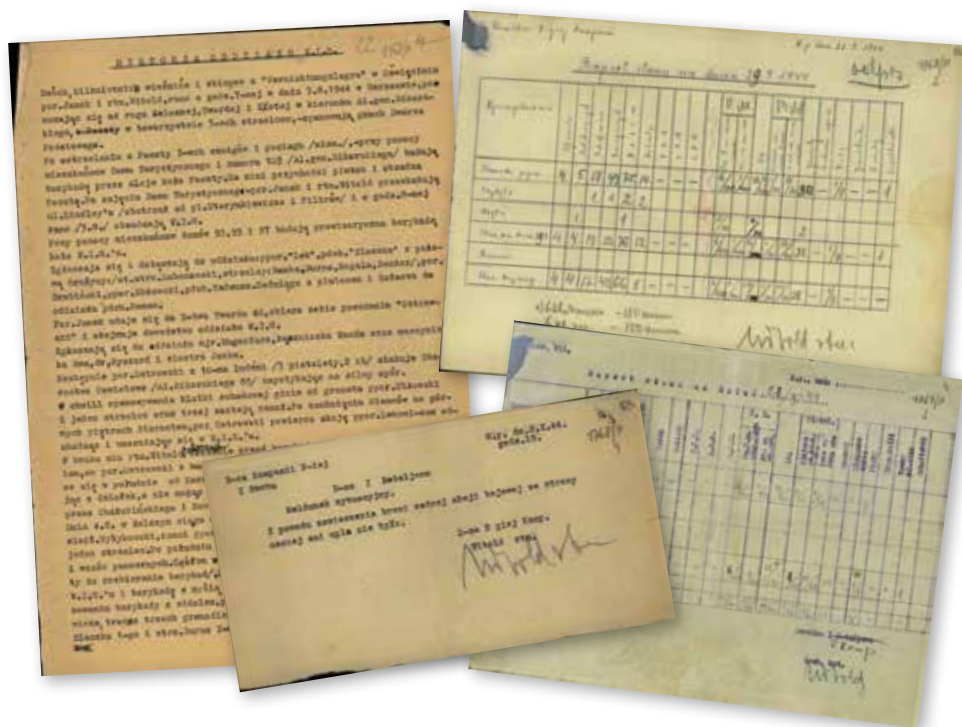


for. MPW

*Archiwum Zgrupowania AK „Chrobry II”
Katarzyny Utrackiej i Izabeli Mrzygłód, tom I i II*

nym nazwiskiem Tomasz Serafiński. Wkrót-
ce stał się współorganizatorem Tajnej Armii
Polskiej (TAP), która później weszła w skład
ZWZ/AK.

Latem 1940 r. podjął dobrowolną decyzję
przedostania się do obozu oświęcimskiego
w celu utworzenia tam siatki konspiracyj-
nej, zorganizowania łączności Podziemia



Dokumenty raportów Zgrupowania „Chrobry II” sporządzanych przez rtm. Pileckiego ps. „Witold”



*Na fotografiach więźniowie KL Auschwitz: Jan Redzej, Władysław Bartoszewski i rtm. Witold Pilecki.
Zdjęcia wykonane przez obozowe gestapo.*

z uwięzionymi w nim Polakami i przesyłania wiarygodnych danych o zbrodniach SS, a później przygotowania obozu do walki, gdyby nadarzyła się sprzyjająca ku temu okazja. Pilecki dał się ująć podczas łapanki na Żoliborzu, aby zostać wywiezionym do Oświęcimia, gdzie przybył w drugim transporcie warszawskim w nocy z 21 na 22 września 1940 r.

Dzięki poświęceniu i działalności Pileckiego polska konspiracja wojskowa stała się faktem, o którym jednak długie lata po wojnie milczano.

Utworzona w obozie z jego inicjatywy konspiracyjna Organizacja Wojskowa nawiązała kontakt z przyobozowym ruchem oporu, za pośrednictwem którego m.in. wysyłano raporty do Komendy Głównej ZWZ/AK w Warszawie. Następnie informacje te przekazywane były do Londynu, aby świat dowiedział się o zbrodniach popełnianych przez niemieckich nazistów w KL Auschwitz.

Pilecki sądził, że istnieje możliwość uwolnienia więźniów i chciał taką propozycję osobiście przedstawić Komendzie Głównej AK w Warszawie.

W nocy z 26 na 27 kwietnia 1943 r. wraz z dwoma współwięźniami uciekł

z obozu. Kiedy jednak dotarł do Warszawy, nie podzielono jego poglądu, że opanowanie obozu oraz uwolnienie tak dużej liczby więźniów jest możliwe i powierzono mu konspiracyjną pracę w Kierownictwie Dywersji KG AK. W tym czasie napisał raport o swoich przeżyciach i dokonaniach konspiracyjnych w KL Auschwitz.

Potem czekał go udział w Powstaniu Warszawskim, pobyt w obozach jenieckich w Lamsdorf (Łambinowice) i Murnau, a także służba po wojnie w II Korpusie Polskim gen. Władysława Andersa.

W ostatnich miesiącach 1945 r. Pilecki za namową oficerów Oddziału II sztabu II Korpusu Polskiego podjął się utworzenia w niesuwerennym Kraju, rządzonego przez komunistów, siatki informacyjnej i przesyłania zebranych wiadomości do Włoch. Wykonując powierzone mu zadanie, został wiosną 1947 r. aresztowany w Warszawie, a w rok później po długotrwałym śledztwie i procesie skazany na karę śmierci.

25 maja 1948 r. Rotmistrz Pilecki został stracony strzałem w tył głowy w więzieniu na Mokotowie. Nie wydano ciała rodzinie, pochowano go w bezimiennej mogile pod płotem Cmentarza Powązkowskiego w Warszawie. ■

Zginęli w Powstaniu Warszawskim

Adam Cyra

1 sierpnia 1944 r. wybuchło Powstanie Warszawskie, które trwało 63 dni. W walkach powstańczych uczestniczyło co najmniej kilkunastu więźniów KL Auschwitz, którzy zostali zwolnieni przez władze SS lub byli uciekinierami z tego obozu. Wśród nich było trzech młodych mieszkańców Ostrowi Mazowieckiej: Jerzy Flantz (nr 16785) oraz dwaj bracia bliźniacy o nazwisku Rychter: Jerzy (nr 16786) i Stanisław (nr 16787). Chcąc przedstawić losy tych trzech powstańców, trzeba przypomnieć ich wcześniejsze okupacyjne przeżycia.

29 maja 1941 r. do KL Auschwitz przewieziono 304 więźniów z warszawskiego więzienia na Pawiaku. Trafili oni do tego więzienia, a później do obozu, głównie w wyniku akcji wymierzonej przez Niemców w polską inteligencję lub aresztowani zostali w związku z ich wcześniejszą działalnością konspiracyjną.

Na podstawie niepełnych danych można przyjąć, że co najmniej ponad dwudziestu więźniów z wyżej wymienionego transportu zostało w różnym okresie przeniesionych z KL Auschwitz do innych obozów koncentracyjnych, natomiast sześciu więźniów z tego transportu zwolniono w 1942 roku, wśród nich wspomnianych: Jerzego Flantza oraz braci bliźniaków: Jerzego i Stanisława Rychterów.

Wszyscy trzech podczas okupacji niemieckiej byli uczniami Prywatnej Szkoły Handlowej w Ostrowi Mazowieckiej, w której powstała konspiracyjna młodzieżowa grupa Związku Walki Zbrojnej (ZWZ).



Jerzy Flantz, plut. „Grab” – ur. 5 lipca 1924 r., w wyniku starań rodziny zwolniony z obozu wiosną 1942 r. Wyjechał do Warszawy, pozostając nadal czynnym żołnierzem podziemia. W Powstaniu walczył na Woli w zgrupowaniu „Radostaw”, pułk „Broda”, w III plutonie „Felek”, kompanii „Rudy”, w legendarnym batalionie „Zośka”.

Ranny w pierwszych dniach walk powstańczych, przeniesiony został do Szpitala Wolskiego przy ul. Płockiej. Zginął 6 sierpnia, najprawdopodobniej zamordowany przez Niemców wraz z innymi rannymi i chorymi oraz częścią personelu medycznego. Odznaczony Krzyżem Walecznych.



Jerzy i Stanisław Rychterowie (bliźniacy) – urodzeni 13 grudnia 1923 r., żołnierze ZWZ Placówki Ostrów Mazowiecka Miasto, więźniowie KL Auschwitz, staraniem rodziny zwolnieni po roku z obozu. Wyjechali do Warszawy, gdzie obaj zginęli w Powstaniu Warszawskim.



Franciszek Gajowniczek



Zygmunt Piławski

Wczesnym rankiem 9 i 10 kwietnia 1941 roku (Wielka Środa i Wielki Czwartek) aresztowano kilkunastu uczniów, należących do ZWZ, osadzając ich w areszcie w podziemiach miejscowego ratusza. Następnego dnia (Wielka Sobota) skatowanych chłopców przewieziono na warszawski Pawiak, a 28 maja – po podróży w bydłowych wagonach – przybyli do oświęcimskiego obozu i przekroczyli bramę ze wspomnianym napisem, głoszącym, że praca czyni wolnym.

Wkrótce rodziny zaczęły otrzymywać od nich listy, z jedynie zezwalaną przez władze obozowe treścią: „*Liebe Mutti! Ich bin gesund und fühle mich gut*” – ***Kochana mamusiu! Jestem zdrow i czuję się dobrze.***

Trzech o brzmiących z niemiecka nazwiskach uczniów z Ostrowi Mazowieckiej zostało zwolnionych wprawdzie z obozu w 1942 roku, ale było to odroczenie od tragicznego losu na niecałe dwa i pół roku. Wszyscy trzech zginęli podczas Powstania Warszawskiego.

W transporcie, który przybył 29 maja 1941 r. do KL Auschwitz, znalazło się kilkunastu duchownych katolickich. Jednym z nich był ojciec Maksymilian Rajmund Kolbe (nr 16670) aresztowany wraz z innymi zakonnikami w klasztorze franciszkanów w Niepokalanowie i osadzony na Pawiaku 17 lutego 1941 r.

28 maja 1941 r. w godzinach popołudniowych pociąg zatrzymał się na bocznicy kolejowej w pobliżu obozu. Nowo przywiezieni więźniowie z Warszawy zobaczyli



Św. o. Maksymilian
Maria Kolbe

bramę z napisem „*Arbeit macht frei*”, przez którą zapędzono ich do łazni obozowej, gdzie spędzili całą noc.

Przydział do bloków odbył się dopiero następnego dnia, tj. 29 maja. Więźniów ostrzyżono i wydano im pasiaste ubrania, każdego z nich rejestrując i oznaczając kolejnym numerem. Następnego dnia upłynął im na morderczych ćwiczeniach gimnastycznych, tzw. „sporcie”. Wkrótce przydzielono ich do różnych komand roboczych.

W historii KL Auschwitz trwale zapisał się franciszkanin ojciec Maksymilian Kolbe, który był również jednym z więźniów tego majowego transportu.

Kiedy 29 lipca 1941 r. kierownik obozu Karl Fritzsche wybrał spośród więźniów bloku nr 14 dziesięciu zakładników w odwet za ucieczkę więźnia Zygmunta Piławskiego (nr 14156) i skazał ich na śmierć głodową, ojciec Kolbe zwrócił się do niego z prośbą o włączenie go do grupy wybranych więźniów w zamian za jednego z nich (Franciszka Gajowniczka, nr 5659, przeżył wojnę). Fritzsche zgodził się na zamianę, ojca Kolbego wraz z wybranymi współwięźniami skierowano do aresztu obozowego w podziemiach bloku nr 11. W celi głodowej nr 18 przeżył ponad dwa tygodnie, po czym 14 sierpnia 1941 roku został uśmiercony zastrzykiem fenolu przez Hansa Bocka (niemieckiego więźnia kryminalnego nr 5).

Zygmunta Piławskiego po kilku miesiącach schwytano i po powtórnym przywiezieniu do KL Auschwitz rozstrzelano pod Ścianą Straceń 31 lipca 1942 r. ■



85. rocznica egzekucji na górze Gruszka k. Tarnawy Górnej w Bieszczadach

Krystyna Chowaniec

W nocy z 5 na 6 lipca 1940 r. w lesie na górze Gruszka nad Tarnawą Górną niemieccy okupanci dokonali jednej z najbardziej brutalnych zbrodni w regionie – zamordowali 112 więźniów sanockiego więzienia. W 85. rocznicę tych tragicznych wydarzeń oddano hołd pomordowanym, których ofiara do dziś porusza serca kolejnych pokoleń. Organizatorem uroczystości było sanockie koło ŚŻŻAK, wspierane przez Powiat Sanocki, Nadleśnictwo Lesko i Muzeum Historyczne w Sanoku. Warty honorowe i sztandar koła ŚŻŻAK wystawił 203 Batalion KOP. Służbę przy odbieraniu kwiatów i zniczy pełnili harcerze z 54 DH im. Kurierów Beskidzkich ZWZ-AK. Uroczystość poprowadziła prezes Okręgu Krosno ŚŻŻAK – hm. Krystyna Chowaniec.

Uroczystości rozpoczęły się przy zbiorowej mogile na Cmentarzu Centralnym w Sanoku, do której ofiary były ekshumowane w 1947 r. Licznie zebrani uczestnicy – rodziny ofiar, władze samorządowe Sanoka, Powiatu Sanockiego i Leskiego, przedstawiciele służb mundurowych, partii politycznych, organizacji społecznych i szkół – po wysłuchaniu referatu wygłoszonego przez

prezes koła Jolantę Smyczyńską i modlitwie poprowadzonej przez ks. dr. Andrzeja Skibę, złożyli na mogile wiązanki i znicze. Następnie pojechali do Tarnawy Górnej, wsi w pobliżu miejsca egzekucji, gdzie w intencji ofiar została odprawiona msza św. Tutaj dołączyli licznie leśnicy, strażacy OSP w Tarnawie Dolnej ze swoim sztandarem, delegacja SP w Tarnawie Dolnej ze sztandarem,



Krewni rozstrzelanych przed dawnym więzieniem w Sanoku i zbiorowa mogiła z figurą sokoła na Cmentarzu Centralnym w Sanoku



władze Gminy Zagórz i mieszkańcy Tarnawy, w której pamięć o tragicznych wydarzeniach przekazywana jest z pokolenia na pokolenie. Mszę świętą sprawowali – ks. hm. Tomasz Latoszek, kapelan koła, ks. prałat Andrzej Skiba i wikary ks. Łukasz Mroczek. Okolicznościowe kazanie wygłosił ks. prałat dr Andrzej Skiba, który podkreślił bohaterstwo pomordowanych: *Nie brakowało ludzi odważnych nigdy w historii, a szczególnie w tamtym czasie, bohaterów, prawdziwych patriotów, którzy za swoją postawę patriotyczną zapłacili najwyższą cenę – oddali swoje życie. Czy można dać więcej? Nie można! To oni nas uczą, że ojczyźnie trzeba służyć do końca dni swoich.* W modlitwie wiernych zostały odczytane wszystkie nazwiska ofiar przez członka koła – Wojciecha Orłowskiego.

Po mszy św. delegacja koła ŚŻŻAK złożyła kwiaty pod tablicą honorującą żołnierzy AK OP 23 „Południe”. Później nastąpiło upamiętnienie w leśnym miejscu kaźni. Po modlitwie „Anioł Pański” poprowadzonej przez kapelana, pod obeliskiem złożono znicze i kwiaty. Po wystąpieniu wicestarysty leskiego Wiesława Kuzio i mieszkańca Tarnawy Dolnej – Stanisława Zarzycznego, zawsze obecnego na uroczystościach „gruszkowych”, drużna Jagna Mrocza zaśpiewała pięknie pieśń „Dziś idę walczyć...”. Wiele osób ocierało łzy wzruszenia, ta pieśń w tym miejscu zabrzmiała szczególnie dostojnie.

Po powrocie do Sanoka w Sali Gobelinowej na zamku, siedzibie Muzeum Historycznego, odbyło się spotkanie z rodzinami ofiar. Za sprawą poszukiwań prowadzonych



przez koło ŚŻŻAK w Sanoku, niektóre z nich dopiero niedawno dowiedziały się o losie swoich krewnych i po raz pierwszy przybyły na miejsce rozstrzelania i pochówku. Tło historyczne i prezentację zgromadzonych materiałów dotyczących zbrodni przedstawił Piotr Paszkiewicz, członek zarządu koła. Bardzo emocjonujące były wystąpienia krewnych ofiar, którzy dzielili się informacjami o swoich bliskich i długich latach poszukiwań miejsca ich spoczynku.

Po spotkaniu na zamku przybyli z całej Polski goście – krewni ofiar wzięli udział w spacerze po Sanoku, zobaczyli miejsca, gdzie ostatnie swoje dni spędzili ich bliscy – siedzibę Gestapo, budynek sądu i więzienie, skąd wywieziono ich na miejsce egzekucji.

Osobistą obecnością bliskich zostały uhonorowane ofiary egzekucji:

- Antoni Białowąs l. 19, absolwent liceum, harcerz z Warszawy,
- Jan Drabik l. 44, kapitan WP z Zamościa,
- Adam Fydrych l. 24, rolnik z Jabłonowa k. Mławy,
- Antoni Heromiński l. 31, blacharz z Opola Lubelskiego,
- Józef Niemirowski l. 29, wędliniarz z Babicy k. Rzeszowa,
- Edward Reda l. 27, stolarz-szkućnik z Piętczyn (obecnie pow. wołomiński),
- Paweł Paschek l. 21, rzemieślnik spod Sosnowca,
- Józef Rec l. 57, nauczyciel gimnazjum w Sanoku, organizator przerzutów,

– Wincenty Sokół l. 28, rolnik z Bukowska, przewodnik,

– Tadeusz Twardowski l. 42, drukarz z Poznania.

Ze względu na stan zdrowia nie mogli przybyć żyjący najbliżsi krewni ofiar: siostra urszulanka Oktawia Krystyna Kozłowiecka (cóрка Czesława Kozłowieckiego, rodzono go brata kardynała Adama Kozłowieckiego), Janina Glegoła (siostra Tadeusza Ząbka z Garbatki k. Radomia) i Leszek Kościelniak (siostrzeniec Tadeusza Reitera z Zasławia k. Zagórza). Przez wiele lat przyjeżdżał z Warszawy na uroczystości do Sanoka syn Norberta Łazarczyka, Jerzy Łazarczyk – żołnierz AK.

O zbrodni na górze Gruszka

Po wybuchu II wojny światowej tysiące polskich żołnierzy i cywilów znalazło schronienie na terenie Węgier. Do granicy z Węgrami spieszyli także ochotnicy do tworzącej się we Francji polskiej armii. Kierowali się na południe, w tym także w rejon pogranicza Beskidu Niskiego i Bieszczad, gdzie od okolic Łupkowa do nowo utworzonej granicy z ZSRR można było bezpośrednio przejść z terenu Generalnego Gubernatorstwa na Węgry. Dojeżdżali głównie pociągami do stacji w Zarszynie, Nowosielscach, Sanoku czy Zagórzu i stamtąd kierowali się ku granicy. Miejscowa ludność, zwłaszcza leśnicy, nauczyciele, księża, kolejarze, właściciele ziemscy, udzielali pomocy idącym do polskiego wojska. Niestety, spontaniczna fala uchodźców napotykała, oprócz Niemców



fot.: rzeshniupn.gov.pl

Portrety ofiar na okolicznościowej wystawie podczas uroczystości rocznicowych w 2022 r.

i surowej przyrody, jeszcze jedną przeszkodę – Ukraińców, którzy uwierzyli, że za wierną służbę Hitler podaruje im wolną Ukrainę.

W organizację przerzutów włączało się wiele osób (pewnie nigdy nie poznamy ich imion i nazwisk), o czym świadczy relacja mieszkańca Zagórza Edwarda Osiki, który wówczas miał możliwość swobodnego poruszania się, jako prezes spółdzielni „Społem”. Podczas wyjazdu do Krakowa po towar umówił się, że ludzie, którzy będą chcieli przedostać się na Węgry, otrzymają pomoc w Zagórzu, jeżeli zgłoszą się do sklepu „Społem”, oferując do sprzedania kawałek mydła. Personel sklepu (Genowefa Urban, Władysław Czech i Wanda Tara) kierował ich na plebanie do ks. Wójcika lub do domów Edwarda Osiki, Władysława Czecha, Franciszka Czecha, Olszewskiego, Jaroszczaka. Pomocny był także policjant Włodzimierz Żubryd, który rozpoznawał obce twarze i kierował ich do znajomych Polaków. Kolejną osobą zaangażowaną w przerzuty graniczne od samego początku był Jan Josse – leśniczy w dobrach Krasickiego, mieszkający obok pałacu Gubrynowiczów w Porażu.

Zmierzający do polskiego wojska i uciekający przed aresztowaniami, mogli liczyć także na pomoc polskich księży (ks. Władysława Wójcika w Zagórzu, ks. Piotra Rostockiego w Baligrodzie, ks. Kazimierza Antosza w Tarnawie Dolnej, ks. Jana Siuzdaka w Wołkowyci, ks. Stanisława Porębskiego w Komańczy, ks. Antoniego Wołka w Sanoku, ks. Feliksa

Schucharta w Hoczwi), właścicieli majątków ziemskich (Krasickich w Porażu, Morawskich w Niebieszczanach, Gedroyciów i Jadwigi Kociatkiewicz w Żubraczem, Wawroszów w Myczkowie, Garapichów w Hoczwi, Jankowskich w Baligrodzie, Wandy Wiktor w Bystrem, Lucjana Borka-Prek w Kalnicy k. Wetliny) oraz leśników i pracowników leśnych (w.w. Jana Josse z Poraża, Jakuba Pałasiewicza z Maniowa, Jana Filipiaka z Żubracza, Augusta Kubika z Komańczy, gajowego Michalcza z Rabego, leśniczego Franciszka Hankus z Berehów Górnych, Józefa Wierzbickiego ze Stariny i Józefa Pałasiewicza z Takcsány, obecnie Stakcín – ci dwaj ostatni działali już po stronie węgierskiej).

Warto także wspomnieć nazwiska (nie wszystkie) rodzin z innych miejscowości, a więc w Sanoku były to rodziny: Hrycajów, Stoków, Kędzierskich, Milczanowskich, Wyrwiczów, Pirożyńskich, Wichertów, a także Bronisławy Cieślik i Tadeusza Wójtowicza; w Bukowsku pomocy „Węgiernikom” udzielała nauczycielka Kazimiera Kochańska oraz rodziny Bień-Lipińskiej, Czesławy Pietrzyckiej, Zofii i Piotra Roczników, Stanisława Radożyckiego i innych; w Jaćmierzu: rodziny Wolańskich, Radwańskich, Stączków; w Raczkowej: rodzina Królikowskich; w Cisnej; bracia Adam, Jan, Władysław i Adolf Wierzbiccy, bracia Ludwik i Karol Przybuś, Mieczysław Markiewicz, Józef, Rudolf i Jan Lewandowscy, Józef i Franciszek Woźnicowie.

Początkowo granicę przekraczano w wielu miejscach. Z czasem wykształciło się kilka tras, które obsługiwali doświadczeni przewodnicy:

- trasa Józefa Recy, prowadząca z Sanoka przez Poraż, Mokre, Wysoczany do Habury;
- trasa ks. Stanisława Buczka ps. „Marek” z Sanoka przez Niebieszczy, Poraż, Kalnicę, Baligród, Cisnę i Żubracze;
- trasa Jana Jankowskiego i Grzegorza Fesio prowadząca z Czaszyna, stokiem Chryszczatej do Balnicy;
- trasa z Bukowska w kierunku Chryszczatej, przewodnicy to m.in. Wincenty Sokół, Michał Piłat, Michał Bednarz.

Duża liczba uciekinierów, współpraca Ukraińców z okupantem, a także niejednokrotnie brak należytej ostrożności i nieznamość terenu, powodowały niestety liczne aresztowania. Więzienie w Sanoku szybko się zapełniło – do końca czerwca w księdze głównej więzienia w Sanoku zarejestrowano 1564 osoby. Więzienie przewidziane na 220 więźniów było przeludnione, np. 1 maja 1940 r. było w nim 608 osób, w tym 590 mężczyzn i 18 kobiet. A przecież od marca 1940 r. wywożono transporty więźniów do Tarnowa i Krakowa „na rozprawy”, nie licząc zakatowanych w śledztwie i rozstrzelanych (głównie na cmentarzu żydowskim na Kiczurach). Za swoją patriotyczną postawę wielu zapłaciło najwyższą cenę. **Największa egzekucja miała miejsce w nocy z 5 na 6 lipca 1940 r. na górze Gruszka – wówczas rozstrzelano 112 schwytanych na granicy uchodźców i ich przewodników.**

Pod koniec czerwca, bliżej nieustalonego dnia 1940 r. do Sanoka przybył specjalny sąd gestapo z Rzeszowa i w gmachu Sądu Grodzkiego, chcąc usprawiedliwić zbrodnicze pozorami praworządności, przeprowadzał rozprawy polegające na postawieniu więźniowi pytania: Czy szedł do Polskich Legionów na Węgry? Niezależnie od odpowiedzi, jakie padały, po ich zaprotokołowaniu, rozpra-



Niemcy przed gmachem b. Wydziału Powiatowego w Sanoku (obec. UM Sanoka) podczas wizyty gubernatora dystryktu krakowskiego Otto Wächtera, 1941 r.

foto.: S. Potacki

wę zamykano. Na rozprawę doprowadzano więźniów wywoływanych imiennie z celi po 10 osób – pod silnym konwojem policyjnym, który następnie odstawiał ich z powrotem z gmachu sądu, przez podwórze, do więzienia, do właściwych cel.

5 lipca 1940 r. w upalny dzień, w godzinach wieczornych gmach sanockiego sądu otoczony został silnym kordonem policji niemieckiej. Podobnie jak poprzednio, funkcjonariusze placówki gestapo w Sanoku, wywoływali imiennie poszczególne osoby z celi i doprowadzali je po 10 osób do tej samej sali rozpraw, co w ubiegłym miesiącu, mieszczącej się w tym samym kompleksie budynków. Tu doraźny sąd policyjny ogłaszał doprowadzonym wyroki śmierci, informując ich jednocześnie, że generalny gubernator – Hans Frank – z aktu łaski nie skorzystał. Po odczytaniu wyroków skazani odprowadzani byli do jednej celi zbiorczej na parterze więzienia, gdzie oczekiwali przez kilka godzin na dalszy bieg wydarzeń.

Około godziny 24.00 przystąpiono do wywozu więźniów na miejsce egzekucji. Transportu skazanych dokonano przy użyciu czterech ciężarowych samochodów policyjnych, krytych brezentem. Skazańcy siedzieli na ławeczkach, tyłem do siebie, a po bokach i z tyłu na burtach siedzieli konwojujący ich żandarmi w hełmach, uzbrojeni w karabiny. Trasa przejazdu prowadziła z Sanoka przez Zagórz, Tarnawę Górną i Dolną do lasu na Gruszcze.

ZBIOROWA MOGIŁA

115 patriotów rozstrzelanych masowo przez gestapo 4/5 lipca 1940 roku w lesie na górze GRUSZKA między Leskiem a Tarnawą Górną. Byli to przeważnie młodzi ludzie z całego kraju, którzy po kampanii wrześniowej 1939 r. zostali schwytani przy próbie przejścia na Węgry i uwięzieni w Sanoku. Ich szczątki zostały poddane ekshumacji w listopadzie 1947 roku, umieszczone w 11 trumnach i tu uroczystie pochowane.

Nazwiska pomordowanych figurują między innymi na tablicach z brązu, którymi obłożono ściany sąsiedniego mauzoleum, zbudowanego z inicjatywy Zarządu Oddziału Polskiego Związku Byłych Więźniów Politycznych i Hilar Wierzeń i Obcokrajowców Koncentracyjnych. Pobraną z miejsca zbrodni ziemię przesiąkniętą krwią pomordowanych umieszczano w urnie metalowej znajdującej się w podziemiu grobowca mauzoleum.

MIĘSCIE KAŻNI NA GRUSZCE
UPAMIĘTNIONO KURHANEM

foto: rzecznicypn.gov.pl



Przed egzekucją, w godzinach wieczornych, w miejscu przeznaczonym na egzekucję, został wykopany ogromny rów przez nieustaloną formację niemiecką w mundurach roboczych (należy przypuszczać, że był to oddział junaków *Baudienstu*). Zebrano także od mieszkańców Tarnawy Górnej tzw. *lamparze*, czyli lampy naftowe używane w gospodarstwie.

Po rozstrzelaniu przywiezionych skazańców samochody wracały ponownie do więzienia i przywoziły na miejsce egzekucji kolejne grupy. Egzekucję zakończono 6 lipca przed godziną 5.00 rano. Po jej zakończeniu i po zasypaniu mogiły ziemią, miejsce zbrodni zamaskowano dwoma ściętymi świerkami.

Wkrótce po egzekucji, w godzinach rannych znalazło się na Gruszcze dwóch mieszkańców Tarnawy (p. Kabala i p. Kasper Baraniewicz). Odnieśli wrażenie, że w mogile coś się porusza, podjęli więc próbę odkrycia. Po próbie odkopania dostali się do ciała rozstrzelanej w tej egzekucji jedynej kobiety – Leokadii Górskiej z Sanoka (żona kapitana 2. Pułku Strzelców Podhalańskich). Zwłoki były jeszcze ciepłe. Niestety, pojawienie się funkcjonariuszy gestapo z psami policyjnymi, spowodowało, że musieli się szybko wycofać. Odkrycie Baraniewicza i Kabali dowodzi, że egzekucja odbyła się szybko i w zasypanym rowie mogły się znaleźć osoby wciąż żyjące.

W księdze głównej z 1940 r. sanockiego więzienia, w rubryce określającej przyczyny ustania aresztu, administracja więzienna odnotowała 113 **samobójstw**. W okresowych

sprawozdaniach komendanta żandarmerii sanockiej z 15 lipca 1940 r. znajduje się następująca relacja: *W dniu 5 lipca 1940 r. zostały wydane w tutejszym Sądzie Grodzkim wyroki śmierci na 113 schwytanych osobach przez Sąd Doraźny z Rzeszowa. Wyroki te zostały tej samej nocy przez oddział Schutzpolizei 45. Batalionu Policyjnego z Rzeszowa – wykonane.*

W rzeczywistości rozstrzelano 112 osób, ponieważ jeden z konwojowanych zbiegł. Był to Jan Schaller – mieszkaniec Krakowa, ur. w Mszanie Dolnej 17 maja 1920 r., syn Józefa i Zofii z d. Pawlikowskiej. Schaller przez pół roku pobytu w sanockim więzieniu przeszedł istne piekło z wybiciem zębów włócznicą. Znalazł się w pierwszym transporcie wiezionych na rozstrzelanie. Po próbie samobójczej był bardzo osłabiony, więc wrzucono go na końcu na pakę pierwszego samochodu. Nie miał skutych rąk. Na łuku drogi jadący z tyłu samochód nie oświetlał poprzedniego, dlatego podjął decyzję, żeby wyskoczyć i tak zrobił. Poszarpana marynarka została w rękach gestapowca, ale żył. Kilka kroków, skoszona łąka, kopki siana, potem zboże. Samochód zatrzymał się, żołnierze strzelali na oślep i szybko ruszyli, zapewne po to, aby pozostali więźniowie nie mieli czasu skorzystać z nadarzającej się okazji. Dzięki pomocy rodzin polskich z Poraża i Niebieszczan przeżył wojnę, potem walczył w oddziałach AK.

Oprac. Krystyna Chowaniec
Prezes Okręgu Krosno SZŻAK

Kpt. Feliks Gwiżdż ps. „Stryk”

Wojciech Parzyński

*„Przybyli ułani pod okienko,
Pukają, wołają:” puść, panienko”.
Zaświecił miesięczek do okienka,
W koszulce stanęła w nim panienka
„O Jezu, a cóż to za wojacy”
„Otwieraj – nie bój się – to czwartacy”*

Cytowaną wyżej zwrotkę czy też frazę popularnej i śpiewanej do dzisiaj piosenki legionowej napisał mieszkający w czasie wojny na Sadybie – Feliks Gwiżdż, noszący pseudonim „Stryk” (1885-1952). Był legionista, kapitan rezerwy Wojska Polskiego, dziennikarz, pisarz, poeta, tłumacz, polityk z dużym dorobkiem parlamentarnym (poseł na sejm z BBWR-u II i III kadencji oraz senator IV kadencji Drugiej Rzeczypospolitej), a nade wszystko Góral – wywodzący się z Orawy, krainy na zachód od Zakopanego, człowiek wielce zasłużony dla Podhala.

Feliks Gwiżdż po ukończeniu szkoły ludowej rozpoczął naukę w gimnazjum w Krakowie, którego jednak nie ukończył. Pierwszą pracę zawodową podjął w „Kurierze Lwowskim”, zostając jego redaktorem. W czasie I Wojny Światowej wstąpił do Legionów Polskich na samym początku ich utworzenia. Począwszy od 1915 r. przebywał na froncie, dowodząc kompanią sztabową 4. pułku piechoty Legionów Polskich. Od odzyskania niepodległości wziął udział w wojnie polsko-bolszewickiej, służąc w Biurze Prasowym Naczelnego Dowództwa Wojska Polskiego; później, do przejścia do rezerwy w 1921 r., w Brygadzie Strzelców Podhalańskich. W 1920 r. podczas plebiscytu był działaczem Głównego Komitetu Plebiscytowego dla Ziemi Cieszyńskiej, Orawy i Spiszu. Następnie naczelnym redaktorem tygodników: „Gospodarza Polskiego” i „Ziemi Podhalańskiej”.

Od 1928 r. zajął się zawodowo polityką, będąc posłem dwóch kolejnych kadencji, a następnie senatorem RP. Od 1935 r. był Prezesem Zarządu Głównego Związku Podhalań – stowarzyszenia skupiającego polskich Górali.



foto. Jan Malarski, NAC

Feliks Gwiżdż, poseł dwóch kadencji i senator II RP

Podczas wojny mieszkał na warszawskiej Sadybie, należał do Armii Krajowej. W Powstaniu Warszawskim pełnił funkcję komendanta placu (odpowiednik dzisiejszego komendanta garnizonu) 5. Rejonu Obwodu V Dolny Mokotów Armii Krajowej o kryptonimie „Oaza”. Komendan-



Posel Feliks Gwiżdż (z lewej) wraz z delegatami ze Spisza i Orawy, przed wizytą u Prezydenta RP Ignacego Mościckiego z petycją o przyjęcie protektoratu nad obchodami 10. rocznicy przyłączenia Spisza i Orawy do Polski.

tem rejonu na Sadybie został mianowany jej twórca por. Czesław Szczubefek, prz. Rejonu V Sadyba w Okręgu Mokotowskim Armii Krajowej. Feliks Gwiżdż wyszedł z Warszawy we wrześniu wraz z ludnością cywilną.

Po wojnie zamieszkał w Krakowie, gdzie zajmował się dziennikarstwem, pisząc artykuły do prasy prawicowej. W sierpniu 1945 r. został aresztowany przez funkcjonariuszy NKWD, więziony na Montelupich, zwolniony po paru miesiącach. Następnie podjął pracę w oddziale krakowskim Polskiego Radia, w którym w latach 1947–1951 prowadził w gwarze góralskiej, ciesząc się dużą popularnością, cykliczną audycję „Zwyrtalowa Bacówka pod Wesołym Wierchem”. Mimo zaawansowanego wieku i złego stanu zdrowia został w październiku 1951 r. ponownie aresztowany i osadzony w więzieniu mokotowskim w Warszawie. Zarzucano mu szpiegostwo na rzecz „wywiadu anglosaskiego” oraz udział w nielegalnej organizacji antykomunistycznej „Konwencie Organizacji Niepodległościowych” w Krakowie oraz redagowanie nielegalnej gazety „Wolność i Prawda”, co akurat było prawdą.

Przez większą część pobytu w mokotowskim więzieniu Feliks Gwiżdż przebywał na oddziale szpitalnym, gdzie w dniu 27 maja 1952 r. zmarł.

W 1904 r. debiutował wydaniem tomikiem poezji „Fala”, później były wiersze legionowe „Kośba”, tom, w którym znalazły się między innymi cytowane na początku biogramu słowa, jak i „o mój rozmarynie, rozwijaj się”, następnie opublikował dramat „Podcięty dąb”, komedię „Gody”, by w kolejnych latach opublikować dwa tomy opowiadań związanych z Podhalem: „Dobrzy ludzie” i „Obrazy na szkle” oraz parę tomów tłumaczeń z czeskiego i słowackiego. Ta bibliografia jest tylko muśnięciem twórczości Feliksa Gwiżdża, pozostał on po sobie znacznie więcej, szczególnie artykułów. Niektórzy twierdzą, że jest też autorem piosenki „Wojenko, wojenko”.

Niemalże przez cały okres funkcjonowania w polityce, Gwiżdż mieszkał z rodziną w Warszawie na ul. Chopina 1. W czasie wojny Gwiżdżowie przenieśli się na Sadybę i zamieszkali nad fosą przy ul. Morszyńskiej 15, gdzie były poseł i senator prowadził komercyjną czytelną i bibliotekę. Posiadając spory księgozbiór, zmuszony do zapewnienia środków do życia dla siebie i rodziny, Gwiżdż podjął się takiej działalności gospodarczej, która przynosiła mu niewielki dochód, ale również stwarzała możliwości do uzyskania legalnych dokumentów o zatrudnieniu z *Arbeitsamtu*. Niebawem czytelnia stała się dla ówczesnych Sadybian, jak to się dzisiaj określa – „miejscem kultowym”, gdzie spotykali się młodzi i starzy, gdzie można było pogadać na różne tematy. Nieingerowanie właścicieli w treść rozmów powodowało, że dopuszczalne były rozmowy na tematy polityczne, zwłaszcza o aktualnej sytuacji na rozległych frontach. Mając dwóch synów, Jacka i Andrzeja, zaangażowanych w konspirację warszawską, spotkania młodych w gwiżdżowskiej czyteln-



Feliks Gwiżdż



foto: Stowarzyszenie „Res Carpathica”, arch. rodziny Sławy Pruszyńskiej

Poetka Sława Pruszyńska, pierwsza żona F. Gwiżdża

ni były niczym innym, jak odprawami organizacyjnymi oddziałów, z którymi synowie byli organizacyjnie związani.

Mniej więcej w tym samym czasie kpt. Feliks Gwiżdż będący swego czasu zawodowym oficerem, zaangażował się w konspirację AK-owską, dowodzoną na Sadybie przez dr. Czesława Szczubelkę.

Feliks i Janina (z domu Spokorny) Gwiżdżowie mieli dwóch synów – Jacka (1928–1944), który ofiarę swojego młodego życia złożył na ul. Okopowej na początku Powstania Warszawskiego, będąc kapralem Batalionu „Zośka” i Andrzeja (1923–1998) również uczestnika Powstania w sadybiańskiej „Oazie”, który po wojnie w mrocznych czasach gomułkowskich został profesorem prawa państwowego (dzisiaj zwanego – „konstytucyjnym”) i dyrektorem Biblioteki Sejmowej.

Pierwszą żoną Feliksa Gwiżdża była Sława (Stanisława) Pruszyńska (1888–1945) poetka tzw. *Młodej Polski*, mieszkająca i tworząca w Zakopanem, z którą miał córkę Krystynę (1909–?). Sława pochodziła z arystokratycznej rodziny mającej duży majątek Kozarówka w powiecie Kaniowskim na Kijowszczyźnie.



foto: Piotr Hrycyk

Feliks Gwiżdż – poeta, dziennikarz, legionista, kapitan AK, poseł, senator, Prezes Związku Podhalań, spoczął na Cmentarzu Czerniakowskim w Warszawie (kw. I-15-12).

Rok po ślubie opuściła męża, pod wpływem swego ojca, hr. Ursyn-Pruszyńskiego herbu Rawicz, który nie mógł zaakceptować zięcia. Podobno jej ojciec mówił z przekąsem, że nazwisko swego plebejskiego zięcia „mógłby tylko zagwiżdżać”.



foto: Zb. zbiorów Muzeum II Wojny Światowej w Gdańsku

Radiostacja Komendy Okręgu Kraków AK podczas nadawania. W ocenie autora artykułu na „pipsztoku” pracuje Cichociemny por. cc Jan Matysko ps. „Oskard”

Cichociemni łącznościowcy

Ryszard M. Zając

Bez łączności nie ma armii. Praktycznie cała łączność Armii Krajowej funkcjonowała dzięki Cichociemnym, którzy pracowali na „pipsztokach” – polskich radiostacjach konspiracyjnych, skonstruowanych przez inż. Tadeusza Heftmana. Przeszkolono 213 łącznościowców, 50 najlepszych z nich skoczyło ze spadochronem do okupowanej Polski. Pozostali pracowali w ośrodkach łączności Sztabu Naczelnego Wodza, przy obsłudze radiostacji Oddziału VI (Specjalnego) w innych krajach, także w odrębnej sieci łączności polskiego wywiadu.

Łączność funkcjonowała w systemie simplex (miała charakter jednokierunkowy), „na klucz”, czyli była zabezpieczona kluczem kryptograficznym. Szyfrowane depe-sze nadawano znakami Morse’a oraz kodem Q. Średni czas nadawania depeszy wynosił ok. 10-20 minut. Czas jej odszyfrowania (dla znających szyfr) wynosił ok. dwie godziny. Centrala łączności Sztabu Naczelnego Wodza podlegała Oddziałowi VI (Specjalnemu). Miała trzy ośrodki: nadawczy w Chipperfield Lodge, odbiorczy w Barnes Lodge k. Kings Langley (hrabstwo Hertfordshire) oraz (od 1943) ośrodek szkoleniowy

w Polmont. Ośrodki: nadawczy i odbiorczy służyły do łączności głównie z Polską i pośredniczenia pomiędzy okręgami AK. Używano najpierw 10, później 16 radiostacji nadawczych, 39 radiostacji odbiorczych, 48 anten produkcji amerykańskiej (Helic-rafter, r.C.A. i in.) oraz polskiej (Polskie Wojskowe Warsztaty Radiowe w Stanmore).

Od 1943 r. zrzućty Cichociemnych, zaopatrzenia i pieniędzy, obsługiwała radiostacja „Mewa” w Mesagne (przy Via Appia Antica), 15 km od Brindisi we Włoszech, pracująca na potrzeby Głównej Bazy Przerzutowej „Jutrzenka” w Latiano niedaleko



„Pipsztok”, radiostacja typu AP-4



Ośrodek Dover House, radiostacja „Marta”

Brindisi. W okupowanej Polsce pracowało ok. 57 radiostacji w tym 10 – Komendy Głównej AK lub Komendy Okręgu Warszawa AK („Wanda” 1, 2, 3, 4, 7, 9, 13, 62, 96) oraz 25 w komendach okręgów lub inspektoratach Armii Krajowej, 10 radiostacji w sieci lotniczej („Wanda” 300 i nast.), a także 5 radiostacji przy dużych oddziałach partyzanckich. Używano radiostacji tzw. „pipsztoków” o rozmiarach $7 \times 25 \times 30$ cm, wadze ok. 10 kg, działających w zakresie częstotliwości od 3 do 8 Mc/s. (częstotliwość regulowana kwarcem), z nadajnikiem o mocy 10 watów. Wszystkie miały kryptonim „Wanda” oraz odpowiedni numer. W Powstaniu Warszawskim Cichociemni łącznościowcy pracowali na radiostacjach o kryptonimach: „Wanda” 1, 2, 3, 4, 7, 9, 13, 23, 23A.

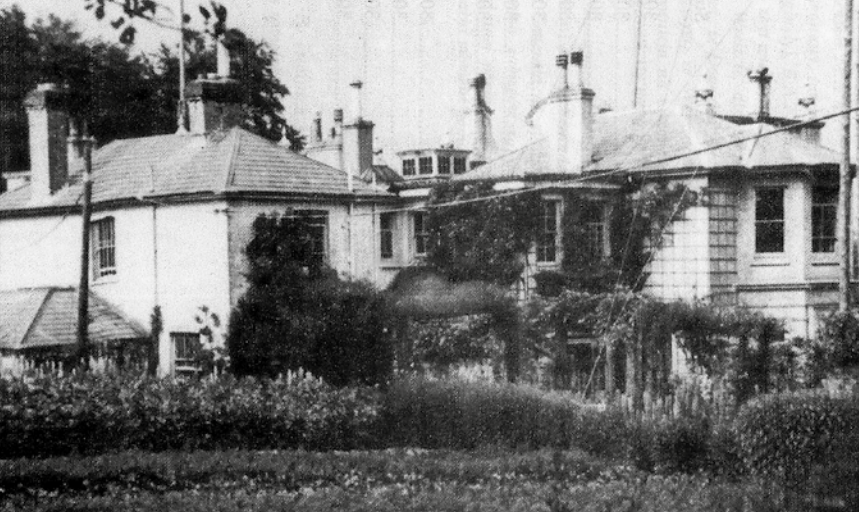
Cichociemny Leszek Starzyński, bratanek przedwojennego prezydenta Warszawy, który przed skokiem do Polski pracował w ośrodku odbiorczym Oddziału VI (Specjalnego) wspominał: *Radiostacje krajowe prawie zawsze było źle słyszać. [W eterze panował] [...] niesamowity rozgardiasz, na dnie którego kryła się cieniutka pajęczynka ledwo dosłyszalnego pisku. Trzeba mieć niezłą uprawę, aby taki pisk w ogóle usłyszeć. A to jest właśnie tajna radiostacja krajowa. Długo się uczyłem, zanim doszedłem do tego, by*

taką radiostację odróżnić od innych. Jak się to robi? [...] Trochę po sposobie nadawania, trochę po podchwyconych literkach sygnałów wywoławczych, ale to wszystko nie wystarcza. Trzeba wyczuć. To tak, jak w Londynie na ulicy: widzę jakiegoś człowieka w cywilnym ubraniu – nie znam go, ale wiem, że to Polak.

Cichociemni łącznościowcy

Jak wynika z moich analiz życiorysów Cichociemnych ze specjalnością w łączności, była to najmłodsza grupa wśród Cichociemnych. W zdecydowanej większości radiotelegrafistów byli dobrze wykształconymi szeregowcami (z tzw. „cenzusem”), pochodzili z „dobrych” rodzin inteligenckich. Wśród nich był m.in. Leszek Starzyński, bratanek prezydenta Warszawy czy Przemysław Bystrzycki, syn burmistrza Przemyśla. Prawie dwie trzecie z nich miało już za sobą tragiczne doświadczenie zsyłki do sowieckich łagrów. Nierzadko przeżyli śmierć najbliższych na nieludzkiej ziemi ZSRR. Oprócz zawodowych żołnierzy, wszyscy zgłosili się na ochotnika do Armii Polskiej gen. Andersa.

Radiotelegrafistów oraz radiomechaników szkolono długimi tygodniami w polskim Ośrodku Wyszakoleniowym Sekcji Dyspozycyjnej Oddziału Specjalnego Sztabu Naczelnego Wodza. Ośrodek podle-



Ośrodek radiolączności Barnes Lodge

foto: elindaywersji.org

gał Oddziałowi VI (Specjalnemu) Sztabu Naczelnego Wodza. Funkcjonował najpierw (1941–1942) przy 1 Samodzielnej Brygadzie Spadochronowej w wiosce rybackiej Anstruther (Szkocja). Potem w obiekcie dawnego browaru *Auchtertool* (1942–1943), później w dawniej *Saint Margaret's School for Girls* w Polmont (1943–1944). Od początku w intensywne szkolenie Cichociemnych łącznościowców zaangażowali się: komendant ośrodka ppłk łączn. Wiktor Bernacki oraz jego zastępca, kpt./mjr łączn. Bogusław Wolniak, późniejszy Cichociemny. Obaj byli też spadochroniarzami, nawet podoficer rusznikarz w ośrodku wyszkolenia nie był tuzinkowy – miał za sobą służbę w Legii Cudzoziemskiej. Przedwojennym spadochroniarzem był instruktor ośrodka por. Lorenz.

Oprócz nauki szybkiego nadawania kluczem znaków Morse'a, łącznościowcy poznawali tajniki goniometrii, podsłuchów, szyfrów. Mieli ponadto intensywną zaprawę fizyczną oraz tzw. strzelanie instynktowne (*Point Shooting*), dodatkowo zajęcia z minierstwa, materiałów wybuchowych, orientacji w terenie czy podstaw wywiadu. Warunkiem skoku do Kraju było też pomyślne ukończenie kursu spadochronowego. Organizowano go w polskim ośrodku 1 SBS Largo House oraz w brytyjskiej *Parachute Training School* (STS 51) w Ringway pod Manchesterem. Finałem wszystkich szkoleń był jeszcze jeden, nietypowy kurs – jak

skutecznie użyć kapsułek z trucizną (cyjankali). Jeden z kursantów nie chciał się szkolić w takiej umiejętności, wskazując na swe przekonania religijne. Wykluczono go z grona kandydatów na skoczków do Polski. Przeszkoleni kandyda-

ci na Cichociemnych – łącznościowców, zakwalifikowani do skoku do Kraju, kontynuowali swój proces szkoleniowy m.in. na kursach odprawowych w STS 43 w Audley End niedaleko Cambridge.

Ryzyko, Eureka i szybka telegrafia

Praca na konspiracyjnej radiostacji w okupowanej Polsce obarczona była dużym ryzykiem. Dwóch Cichociemnych podporuczników łączności namierzyły podczas pracy niemieckie oddziały goniometryczne. Obaj otruli się cyjankali podczas prób ich aresztowania, mieli 22 i 23 lata. Dziewięciu radiotelegrafistów dorwali Niemcy z gestapo. Sierż. Stanisława Kazimierczaka zamęczono na śmierć już na przesłuchaniu. Ppor. Franciszek Żaak zdążył przed swoim zgonem wysłać rodzinie trzy grypsy pisane własną krwią na chusteczce. Wszystkich torturowano, ale żaden nikogo nie wydał.

Cichociemny ppor. Władysław Wiśniewski wyrwał się z łap oprawców na przesłuchaniu, wyskakując z okna na piętrze. Kpt. Przybylik uciekł z więziennego transportu. Dwóch Cichociemnych obroniło się skutecznie: oddział osłonowy por. Stanisława Kujawińskiego pomyślnie odparł atak Niemców, a por. Czesław Pieniak wraz z kolegami wciągnął niemiecki radiopeleng w zasadzkę. Radiotelegrafistów zaciekle tropiło także NKWD. Do por. Edwarda Kowalika los się uśmiechnął, osadzono go w więzieniu

NKWD na Łubiance, ale potem przewieziono do Łodzi i wyszedł po amnestii. Ppor. Kazimierza Nieplę zesłano na 10 lat do łagru w Norylsku na wiecznej zmarzlinie (Kraj Krasnojarski). Por. Tadeusza Seemana „za szpiegostwo” zesłano dożywotnio do łagrów w rejonie Workuty. Powrócił do dopiero 23 sierpnia 1956 r. Tylko jeden łącznościowiec „miał szczęście” – zginął normalnie, w walce, z bronią w ręku.

Kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w radiołączności szkolono również w obsłudze urządzeń łączności ziemia-lotnik typu Eureka (urządzenie do radionawigacji) i S-fon (radiotelefon) – na odrębnym brytyjskim kursie *The Eureka & S-Phon* w STS 40 (Howbury Hall) oraz STS 61 (Gaynes' Hall). „Eureka” była brytyjskim wynalazkiem, ale mocno niedoskonałym, w praktyce nie odegrała zauważalnej roli podczas przyjmowania zrzutów lotniczych w Polsce.

Wśród nowinek technicznych był także prototypowy polski aparat do szybkiej transmisji telegrafii, skonstruowany przez Stefana Lalewicza. Istotą projektu funkcjonującego pod kryptonimem „Telma” było skrócenie do minimum czasu nadawania, co miało utrudnić wykrycie pracującej radiostacji, czyli poprawić bezpieczeństwo łączności. Eksperymentalne urządzenie nadawało znaki Morse’a z użyciem papierowej taśmy oraz fotoelementów.

Na takiej radiostacji pracował Cichociemny Bronisław Czepczak-Górecki ps. „Zwijak”. Wspominał w opublikowanej w 2017 r. książce – *Taśma papierowa, zadrukowana czarnym tuszem, nawinięta na wałek, przemieszczała się pod skupionym soczewką strumieniem światła. Światło odbite od taśmy, zebrane soczewką na fotokatodzie, było źródłem sygnału sterującego obwodem wyjściowym nadajnika. Taśmę szerokości 10 milimetrów,*



Ośrodek Wyszkoleniowy, Polmont

zadrukowaną znakami Morse’a, nawijało się za pomocą zwijaka (stąd mój pseudonim) na bęben przystawki, na śrubie, po której przemieszczała się podczas nadawania. Wałek o odpowiedniej masie napędzany silnikiem osiągał określoną prędkość na gładkiej części śruby, a po zwolnieniu zaczepu przemieszczała się po części śrubowej [...].

Według jego relacji nadawanie depeszy przy użyciu „Telmy” trwało od trzech do czterech sekund (sic!). Jednak z powodów technicznych projekt zakończono na początku czerwca 1944 r. (*Na szachownicy losu*, NCK, Warszawa 2017, s. 153 i nast.)

Odnalezione maszynopisy...

Przez długi czas mieliśmy dość skąpe, niepełne informacje nt. szkolenia Cichociemnych ze specjalnością w łączności, a także funkcjonowania ośrodków łączności Oddziału VI (Specjalnego) Sztabu Naczelnego Wodza. Sporo istotnych szczegółów pojawiło się we wspomnieniach Cichociemnych łącznościowców, m.in. Przemysława Bystrzyckiego oraz Bronisława Czepczak-Góreckiego. Istniały także interesujące publikacje nt. łączności w „Kulturze” paryskiej, w tym szczególnie artykuły Sebastiana Popkiewicza oraz Zbigniewa S. Siemaszko. Uznany emigracyjny historyk Zbigniew S. Siemaszko był uczestnikiem szkoleń dla kandydatów na Cichociemnych ze specjalnością w łączności, stąd też jego relacje mają walor bezpośredniego opisu z autopsji.

INSTRUKCJA do APARATU "AP 5"

Zakres częstotliwości 2000 - 16000 kc/s.

WAŻNE. Przed uruchomieniem aparatu sprawdzić napięcie sieci miejscowej i odpowiednio wkręcić przełącznik sieci (120 lub 220V.)

ZASILANIE.

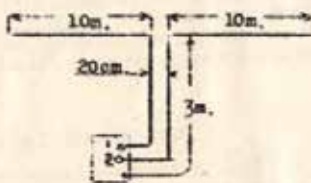
1. Sieć prądu zmiennego 50 okr/s - 120 lub 220V. Aparat włącza się do sieci sznurem z wtyczką sieciową.
2. Prądnica obracana ręcznie przy nadawaniu i odbiorze z szybkością około 75 obr/min. - Załączać sznurem od prądnicy.
3. Wibrator zasilany z akumulatora 6V (typ samochodowy). - Załączać za pomocą sznura od wibratora.
4. Akumulator 6V. - 20Ah. (minimum) i bateria anodowa 350 - 450V. (3 bloki po 120 lub 150V.)
Załączać właściwym sznurem.

A. UWAGI OGÓLNE O INSTALACJI ANTEN.

Najlepiej pracuje antena rozwieszona na zewnątrz budynku. Przy założeniu anteny w budynku krytym dachówką lub papą uzyskuje się zasięgi prawie równe zasięgom anteny zewnętrznej. Nie instalować anten wogóle w budynku żelbetowym. Unikać instalacji pod dachem metalowym.



Rys.1



Rys.2



Rys.3

B. ANTENY.

Rys.1 podaje antenę o długości 13m, założoną możliwie pionowo i przeciwną 11m. długości, zawieszoną na wysokości 1m. nad ziemię. W wypadku instalacji na piętrze należy przeciwną opuszczać udoł przez okno. Antenę tę stosować przy pracy na odległości do 60 km. Zakres częstotliwości - 2 do 16 Mc/s.

Rys.2 podaje największą antenę pracującą na odległości powyżej 100 km. Całkowita długość jednego ramienia anteny od jego końca do zacisku aparatu wynosi 13m. Zakres częstotliwości - 2 do 16 Mc/s.

Fragment instrukcji obsługi radiostacji AP-5

Tym cenniejsze było odkrycie przeze mnie niepublikowanych dotąd maszynopisów Zbigniewa S. Siemaszko, które osobiście zdigitalizowałem w Centrum Szkolenia Łączności i Informatyki w Zegrzu. Były to autorskie zapisy relacji Siemaszki nt. Cichociemnych łącznościowców, ośrodków szkoleniowych w Anstruther, Auchtertool oraz Polmont, a także nt. kompanii radiowej „Orbis” KG AK. W Centrum w Zegrzu udało mi się także zidentyfikować oraz

zdigitalizować instrukcję obsługi jednego z „pipsztoków” – radiostacji AP-5.

Wszystkie te cenne artefakty zostały przeze mnie udostępnione (także do pobrania w pdf) na moim portalu, zachęcam więc do lektury.

Ryszard M. Zając
Autor jest wnukiem Cichociemnego,
twórcą portalu elitadywersji.org

W nawiązaniu do treści artykułu o Cichociemnych łącznościowcach oraz artykułu pt. *Zapomniany konstruktor „pipsztoków”* (Biuletyn nr 05 (409), maj 2024, s. 34-37) z radością informuję, że uchwałą Rady Miasta Sosnowca z 26 czerwca 2025 Technikum nr 8 w Zespole Szkół Elektronicznych i Informatycznych w Sosnowcu otrzymało imię Tadeusza Heftmana. Gratuluję szkole oraz uczniom, bardzo dziękuję władzom miasta oraz radnym. To uwiecznienie moich działań o godne upamiętnienie Tadeusza Heftmana, które podejmowałem od 2019 roku. Więcej informacji: <https://elitadywersji.org/tadeusz-heftman/>



foto: Maciej Malozieć

Szanowni Czytelnicy „Biuletynu” – mamy przyjemność zakomunikować, że w wyniku przyjęcia przez ZG SZŻAK nowego programu działania Związku na lata 2025–2030 pod nazwą „Sztafeta”, także redakcja BI podjęła decyzję o zmianie nazwy jednego z działów naszego miesięcznika. Dotychczasowy dział **„Kontynuacja”** od tej chwili nazywać się będzie **„Sztafeta pokoleń”** i zwiastuje pokoleniową zmianę w podtrzymywaniu Pamięci i Etosu Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego. Szczegóły zdradzi Państwu w swym tekście Maciej Małozieć – koordynator programu „Sztafeta”. Zapraszamy do lektury. **Red.**

„Sztafeta”

Nowy rozdział w dziejach Światowego Związku Żołnierzy AK

Rok 2025 zapisuje się w historii Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej jako czas szczególny. W bieżącym roku Związek obchodzi jubileusz 35. lat swojego istnienia. Trzy i pół dekady działalności, której nadrzędnym celem było i pozostaje stanie na straży pamięci o Polskim Państwie Podziemnym i jego zbrojnym ramieniu w postaci Armii Krajowej.

Główne jubileuszowe obchody odbyły się w marcu br. w Ostrołęce i stały się okazją nie tylko do wspomnień, lecz także do nakreślenia wizji przyszłości. Podczas uroczystego Zebrania Plenarnego Zarządu Głównego, 15 marca 2025 roku, przyjęto nowy program działania Związku na lata 2025–2030.

Jego nazwa „Sztafeta” i przesłanie, nawiązują do wiersza Zbigniewa Kabaty ps. „Bobo”, weterana Armii Krajowej, który w poetyckiej formie zawarł testament pokolenia wojny: **wezwanie do przejęcia pałeczki odpowiedzialności za pamięć i etos Polski Walczącej.**

foto: Maciej Malozieć



Od „Kontynuacji” do „Sztafety”

Nowy program nie jest zerwaniem z dotychczasową linią działania, lecz jej twórczym rozwinięciem. Warto przypomnieć, że w 2012 roku Związek przyjął program „Kontynuacja”, którego istotą było przekazywanie etosu Polskiego Państwa Podziemnego kolejnym pokoleniom. Program realizowano m.in. przez budowanie struktur organizacyjnych z udziałem młodszych członków, współpracę z instytucjami naukowymi, szkołami, harcerstwem i organizacjami patriotycznymi, troskę o dokumentację i pamiątki związane z AK, a także konsekwentne przypomnianie społeczeństwu o roli Armii Krajowej w dziejach Ojczyzny.

„Kontynuacja” miała przygotować Związek do naturalnej zmiany charakteru, z kombatanckiego na społeczny, bez utraty jego zasadniczej roli – jako depozytariusza pamięci. „Sztafeta” wpisuje się w tamtą ideę i jest symbolicznym przekazaniem odpowiedzialności młodszemu pokoleniu, które mają nieść dziedzictwo Armii Krajowej w przyszłość.

Cele i założenia programu „Sztafeta”

Uchwała Prezydium Zarządu Głównego ŚŻŻAK została przyjęta jako zarys programu. Do zasadniczego dokumentu Zarząd Główny ŚŻŻAK będzie przyjmował uchwały wykonawcze, które mają dotyczyć poszczególnych celów statutowych związku, aby je rozwinąć, uzupełnić, przepracować na nowo, by stały się nie tylko zapisane statutowymi, ale żywym programem działania Związku, który będzie służył trosce o żyjących weteranów Armii Krajowej, trosce o przyszłość Związku oraz szeroko rozumianej trosce o dziedzictwo pamięci. Podczas czerwcowych obrad Zarządu Głównego ŚŻŻAK przyjęto uchwałę o przyjmowaniu nowych członków nadzwyczajnych. Jej celem jest zintensyfikowanie działań wszystkich struktur organizacyjnych, aby wzmocnić Związek oraz włączyć w jego działalność rodziny żołnierzy i osoby dzielące te same wartości i ideały, które chcą realizować misję naszej organizacji. W najbliższych miesiącach planowanych jest przyjęcie kolejnych uchwał wykonawczych.

Program „Sztafeta” został sformułowany jako plan działań na lata 2025–2030 i obejmuje główne obszary działalności Związku, zbieżne z celami organizacji i formami ich realizacji. Są to:

- opieka nad żyjącymi weteranami, wsparcie socjalne i należne uhonorowanie tych, którzy pozostają świadkami historii;
- obrona pamięci i prawdy historycznej, rozumiana jako troska o należne miejsce Polskiego Państwa Podziemnego w dziejach oraz o pamięć o jego twórcach i żołnierzach;
- wychowanie patriotyczne, wzmacnianie postaw obywatelskich i patriotycznych w kolejnych pokoleniach, poprzez projekty edukacyjne, kulturalne i społeczne;
- budowanie wspólnoty, pozyskiwanie nowych członków, w tym rodzin weteranów oraz wszystkich, którym bliskie są ideały Polski Walczącej;
- współpraca z instytucjami, zintensyfikowana kooperacja z wojskiem, szkołami, organizacjami społecznymi, harcerstwem, strzelcem, Kościołem, samorządami i placówkami kultury;
- troska o miejsca pamięci, opieka nad pomnikami, grobami i miejscami martyrologii.

„Sztafeta” staje się tym samym programem nie tylko organizacyjnym, lecz także duchowym i kulturowym. Jest manifestem ciągłości misji Związku i przesłania, które pozostawiają kolejnym pokoleniom żołnierze Armii Krajowej.

Wizja ku przyszłości

Program „Sztafeta” to przede wszystkim wizja rozwoju Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, organizacji, która winna odgrywać rolę spadkobiercy dziedzictwa Polskiego Państwa Podziemnego, zarówno dzisiaj, jak i w przyszłości. Wizja ta opiera się na kilku fundamentach. Przede wszystkim przejściu od organizacji kombatanckiej ku społecznemu ruchowi strażników pamięci. Zakorzenieniu etosu AK w kulturze i edukacji narodowej. Budowaniu szerokiej koalicji



foto: Maciej Małozieć

instytucji i środowisk skupionych i zorientowanych wokół idei Polski Walczącej z wiodącą rolą Związku, a także trwałym związaniu młodego pokolenia z tradycją Armii Krajowej i Polskiego Państwa Podziemnego.

Przyjęcie programu w roku jubileuszu nadaje mu wyjątkowy wymiar. To sygnał, że Związek, mimo upływu lat i naturalnych zmian, pozostaje organizacją dynamiczną, myślącą o przyszłości, świadomą swej roli w kształtowaniu postaw patriotycznych oraz budowaniu tożsamości narodowej.

„Sztafeta” jest symbolicznym i praktycznym wyrazem tego, że dzieło Armii Krajowej nie kończy się wraz z odejściem na „wieczną wartę” bohaterskiego pokolenia żołnierzy Armii Krajowej. Jest programem budującym pomost między pokoleniem wojny a kolejnymi pokoleniami członków Związku. Realizowany program zawiera w sobie zarówno wierność etosowi, jak i odpowiedź na wyzwania przyszłości. Podajajmy zatem za słowami Zbigniewa Kabaty z wiersza pt. „Sztafeta”:

*Weźcie od nas pałeczkę sztafety.
Niech was wiedzie ten sam Orzeł Biały
do tej samej od wieków już mety
dla Jej dobra, dla Jej wiecznej chwały.*

*Maciej Małozieć
Koordynator programu „Sztafeta”*



Kałużówka 2025

„Gdy zamilkną świadkowie. Mów TY”

Na leśnej polanie Kałużówka, kilka kilometrów na południe od Dębicy, w sierpniu 1944 roku stoczona została jedna z największych bitew Armii Krajowej w Okręgu Krakowskim podczas operacji „Burza”. Żołnierze II Zgrupowania 5. Pułku Strzelców Konnych AK Obwodu Dębica, dowodzeni przez mjr. Adama Lazarowicza ps. „Klamra”, utworzyli obozowisko partyzanckie w środku kompleksu leśnego na Pogórzu Strzyżowskim. Miejsce to wydawało się idealne do prowadzenia działań w ramach „Burzy”, a jednocześnie bezpieczne, by przeczekać przejście frontu niemiecko-sowieckiego.

Wstrzymanie ofensywy Armii Czerwonej w sierpniu 1944 r. i ustabilizowanie się linii frontu pod Dębicą sprawiło jednak, że żołnierze AK znaleźli się w potrzasku – pomiędzy dwiema liniami niemieckiego frontu. Podjęta 23 sierpnia próba przebicia się w stronę Sowietów zakończyła się tragicznie: pozycje partyzantów zostały ostrzelane przez baterie Armii Czerwonej.

Następnego dnia Niemcy, dążąc do oczyszczenia terenu, przeprowadzili uderzenie na obóz partyzancki. Walki o Kałużówkę trwały kilkanaście godzin i zakończyły się wycofaniem zarówno oddziałów nie-

mieckich, jak i polskich. Położenie podkomendnych mjr. Lazarowicza stało się jednak dramatyczne. Otoczeni w lesie, wyczerpani, pozbawieni żywności i obarczeni opieką nad wieloma rannymi, musieli zmagać się z coraz trudniejszą rzeczywistością. Tropieni i wyłapywani przez Niemców, żołnierze byli wywożeni do obozów koncentracyjnych lub mordowani na miejscu. 12 września 1944 r. „Klamra” rozwiązał ostatni oddział. W lesie pozostali jedynie pojedynczy żołnierze lub kilkudziesięcioosobowe grupy. Ostatni partyzanci opuścili las pod koniec października 1944 roku. Łącznie w okresie „Burzy” na



ziemi dębickiej poległo 113 żołnierzy Armii Krajowej, w tym 61 z II Zgrupowania 5. Pułku Strzelców Konnych.

Pod koniec sierpnia każdego roku powiecie dębickim odbywają się uroczystości upamiętniające bitwę z 1944 roku. Tegoroczne obchody miały miejsce w Gołęczynie, Pilźnie oraz na Kałużówce. W sobotę, 30 sierpnia br., zorganizowano uroczystość przy pomniku III Zgrupowania AK w Gołęczynie, a następnie nabożeństwo i koncert pamięci bohaterów Powstania Warszawskiego na rynku w Pilźnie.

Główne uroczystości odbyły się następnego dnia na polanie Kałużówka. Rozpoczęła

je msza św., po której miała miejsce część patriotyczna: apel pamięci, salwa honorowa, ceremonia składania kwiatów, a także piknik historyczny i degustacja żołnierskiej grochówki.

W wydarzeniu wziął udział m.in. prezes Zarządu Głównego ŚŻŻAK kpt. hm. Janusz Komorowski. W swoim wystąpieniu podkreślił: – *Żołnierze Obwodu Dębica dali przykład niezwyklej mobilizacji. Do walki stanęło ponad 1200 żołnierzy, a reszta wspierała ich, niosąc pomoc, dostarczając żywność, zapewniając wywiad i opiekę nad rannymi. Przez kilka tygodni południowa część powiatu była faktycznie wolną Rzeczpospolitą – białoczer-*



wone flagi powiewały na szkołach i kościołach, a w świątyniach śpiewano „Boże, coś Polskę”.

Bilans Burzy na tej ziemi był ogromny: ponad 100 żołnierzy zginęło w walce, a 33 dostało się do niewoli. Wielu z tych, którzy przeżyli, padło później ofiarą represji NKWD i komunistycznego aparatu bezpieczeństwa. Tak zakończyła się droga żołnierska m.in. majora Adama Lazarowicza Klamry, bohaterskiego dowódcy Armii Krajowej, zamordowanego w więzieniu mokotowskim w 1951 roku.

Tu, na tej ziemi, objawiła się cała prawda o Burzy: o gotowości polskiego podziemia, aby wyjść z konspiracji i w otwartym boju zmanifestować wobec świata prawo Polski do wolności i do własnego państwa. Tu, na Kałużówce – jak w Warszawie, Wilnie czy Lwowie – Armia Krajowa potwierdzała, że jest armią narodu, że walczy nie dla siebie, lecz dla Ojczyzny. Polskie Państwo Podziemne pokazywało światu i Armii Czerwonej, że to Polacy są gospodarzami tej ziemi, że mają własne struktury, własne wojsko i własny rząd. Był to czyn heroiczny, ale i tragiczny, bo wielu bohaterów zapłaciło za niego więzieniem i śmiercią.

Dziś, po 81 latach, naszym zadaniem jest nie tylko wspominać tamtych bohaterów, ale także nieść dalej ich testament. Właśnie temu służy program Sztafeta, przyjęty i realizowany przez Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej. To wołanie weteranów, aby prze-

kazać kolejnym pokoleniom pałeczkę pamięci i służby. To zadanie realizujemy zarówno w strukturach naszego Związku, jak i we współpracy z samorządami, szkołami, strzelcami, harcerzami, organizacjami społecznymi i wojskiem. Dziś chcemy podziękować wszystkim za ten trud.

Podczas wydarzenia kpt. Janusz Komorowski w asyście Macieja Małoziecia i Ryszarda Żądło wręczył Medal „Za Zasługi dla ŚŻŻAK”, który otrzymał 33. Batalion Lekkiej Piechoty im. ppłk. Adama Lazarowicza z 3 PBOT. Medal odebrał dowódca ppłk Marcin Rymarz. Żołnierze batalionu od ośmiu lat współpracują i wspierają działalność Środowiska 5. Pułku Strzelców Konnych AK ŚŻŻAK w Dębicy.

Hasłem tegorocznych obchodów były słowa: „Gdy zamilkną świadkowie. Mów Ty”. Uczestnicy walk, żołnierze, łączniczki, sanitariuszki i mieszkańcy okolicznych miejscowości, powoli odchodzą na „wieczną wartę”. Dlatego zadaniem kolejnych pokoleń jest mówić za nich: w szkołach, rodzinach, w codziennym życiu, dając świadectwo ich męstwa, honoru i miłości do Polski, a także strzegąc historycznej prawdy o wydarzeniach z czasów wojny. Temu służą coroczne uroczystości upamiętniające bohaterów akcji „Burza” i wydarzenia z sierpnia 1944 roku na Kałużówce.

Tekst i fot.: Maciej Małozieć



80. rocznica bitwy w Lesie Stockim

24 maja 1945 r. Zgrupowanie AK – DSZ (Armia Krajowa – Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj) dowodzone przez por. Mariana Bernaciaka ps. „Orlik” starło się w Lesie Stockim (gmina Końskowola powiat puławski) z oddziałami MO, NKWD, UB i KBW.

W piękną słoneczną niedzielę 25 maja 2025 r., w przypadającą w tym roku 80. rocznicę tej zwycięskiej bitwy żołnierzy Armii Krajowej z przeważającymi siłami komunistycznej władzy – odbyły się podniosłe patriotyczne uroczystości, których organizatorem był Światowy Związek Żołnierzy AK Koło Puławy we współpracy z sołectwem Las Stocki oraz ks. Tomaszem Lewniewskim – proboszczem Parafii pw. św. Jana Chrzyciela i św. Bartłomieja Apostoła w Kazimierzu Dolnym.

W miejscu, gdzie rozegrała się bitwa, stoi dzisiaj pomnik (mogiła ze szczątkami 8 Niezłomnych Żołnierzy poległych w bitwie), który został odsłonięty w 1996 r.

Uroczystości rocznicowe rozpoczęła Msza Święta polowa w intencji Ojczyzny i poległych bohaterów, którą celebrował zaprzyjaźniony z naszym Kołem ks. Tomasz Lewniewski (syn żołnierza AK). Asystę honorową podczas Mszy, jak i dalszej

części uroczystości, sprawowała Kompania Reprezentacyjna Sił Powietrznych, pododdział 41. Bazy Lotnictwa Szkolnego pod dowództwem por. Kamila Wasiłka na czele z poczem sztandarowym Wojska Polskiego.

Wydarzenia sprzed 8 dekad przybliżył uczestnikom uroczystości – wiceprezes Koła SZŻAK Puławy:

Bitwa w Lesie Stockim, która rozegrała się 24 maja 1945 r. uważana jest za jedną z największych, a może nawet największą bitwę, jaką polska partyzantka AK – DSZ (Armia Krajowa – Delegatura Sił Zbrojnych na Kraj) stoczyła z siłami komunistycznymi już po drugiej wojnie światowej. Dziś mija 80 lat od tych wydarzeń.

Bitwa w Lesie Stockim zakończyła się dla komunistów niemal całkowitą porażką. Była to przede wszystkim zasługa dowódcy polskich partyzantów, majora Mariana Bernaciaka ps. „Orlik”, który wykazał się niezwykłym kunsztem dowodzenia. [...]



Przełomowym momentem bitwy, który zadecydował o jej wyniku na korzyść polskich partyzantów, okazała się likwidacja przez żołnierzy „Orlika” dowództwa grupy operacyjnej dokonującej obtawy. [...] Grupa „Orlika”, w skład której wchodziło 4 żołnierzy (Wacław Kuchnio ps. „Spokojny”, kpr. Jerzy Ślaski ps. „Nieczuja”, kpr. Zbigniew Jarosz ps. „Czarny” i żołnierz o pseudonimie „Mściciel”), idąc ścieżką pod górę na szczyt zalesionego zbocza, natknęła się przypadkiem na grupę komunistycznego dowództwa. Obie strony zbliżyły się do siebie i stanęły naprzeciwko siebie. „Spokojny” zażądał podania hasła. Po odpowiedzi „Leningrad!” ze strony komunistów, żołnierze „Orlika” otworzyli ogień. [...]

Według różnych szacunków straty po stronie polskiej wyniosły od 11 do 14 poległych i 10 rannych żołnierzy „Orlika”. Grupa operacyjna NKWD, UB i MO straciła od 40 do 72 zabitych oraz rozbite 4 pojazdy (dwa samochody pancerne, jeden transporter opancerzony i jedną tankietkę). Bitwa w Lesie Stockim była zwycięstwem dla polskiego podziemia antykomunistycznego. Dla „władzy ludowej” była porażką, o której mówiono polskiemu społeczeństwu przez następne dekady.

15 sierpnia 2016 r. w Święto Wojska Polskiego bitwa w Lesie Stockim została upamiętniona na jednej z dwóch wówczas odsłoniętych tablic na grobie Nieznanego Żołnierza w Warszawie. W samym Lesie Stockim znajduje się pomnik upamiętniający bitwę w 1945 r. Na tym pomniku jest wymienionych z imienia i nazwiska siedmiu z jedenastu poległych żołnierzy mjr. „Orlika”: kpr. Ryszard Pawelec ps. „Słonka”, Jan Piecyk ps. „Niezapominajka”, Roman Szymonik ps. „Bystry”, Zdzisław

Szczesny ps. „Stracony”, Zdzisław Pastuszko ps. „Karaś”, Józef Jeżewski ps. „Szczyt”, Wacław Buksiński ps. „Budzik”, Stefan Łysakowski ps. „Płonka”.

Po osiemdziesięciu latach od tych wydarzeń pamiętamy o bohaterstwie tych, którzy walczyli i oddali życie za wolną i niepodległą Ojczyznę. Dla Polaków wojna nie zakończyła się 8 czy 9 maja 1945 r. Trwała, dopóki walczył ostatni żołnierz nieprzyjmujący do wiadomości zniewolenia przez „czerwoną zarazę”.

Okolicznościowe przemówienie wygłosił również przedstawiciel IPN Lublin dr Jacek Romanek, który poza krótkim rysem historycznym na temat Bitwy w Lesie Stockim złożył na ręce Jerzego Lenartowicza Prezesa Koła podziękowania za ogromny wkład w przygotowanie tej doniosłej uroczystości oraz za całokształt pracy dotyczącej edukacji historycznej, jaką od lat prowadzi Koło na terenie powiatu puławskiego.

Po wystąpieniach dalsza część przebiegała w ceremoniale wojskowym tj. odśpiewanie hymnu państwowego, apel pamięci, salwa honorowa. Liczne delegacje złożyły kwiaty, wieńce, zapaliły znicze pod pomnikiem poległych, a wśród nich: ŚZŻAK Okręg Zamość, Stowarzyszenie WiN Poniatowa, ŚZŻAK Koło Ryki, ŚZŻAK Kraczwice, Związek Piłsudczyków RP Okręg Ziemi Lubelskiej z dowódcą pocztu płk. Ryszardem Kroczyńskim, Puławskie Towarzystwo Tradycji Narodowych, Puławskie Stowarzyszenie Osób Represjonowanych w stanie wojennym, NSZZ „Solidarność” Pracowników Oświaty Ziemi Puławskiej, samorządowcy: w imieniu Posła na Sejm RP prof. Przemysława Czarnka pan Marek Woch,



burmistrz miasta Kurów pan Arkadiusz Małecki, wójt gminy Baranów pan Roman Grzelak oraz mieszkańcy Lasu Stockiego reprezentowani przez panią sołtys Małgorzatę Kozak (radną gminy Końskowola), ZS Nr 3 w Puławach, ZSO Nr 2 w Puławach,

Podczas uroczystości odbyła się również ceremonia wręczenia odznaczeń. Odznaki honorowe ŚZZAK Okręgu Lublin – postanowieniem Zarządu ŚZZAK Okręg Lublin otrzymali oficerowie i żołnierze 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego Dęblin za wybitne zasługi w dziedzinie rozpowszechniania wiedzy o Polskim Państwie Podziemnym i Armii Krajowej, promowanie Żołnierzy Wyklętych Lubelszczyzny, jak również za upamiętnienie 80. rocznicy bitwy w Lesie Stockim. Otrzymali je: gen. bryg. pil. dr inż. Waldemar Gołębiowski dowódca 4. Skrzydła Lotnictwa Szkolnego, płk pil. Marek Kejna – dowódca 41 Bazy Lotnictwa Szkolnego, por. Kamil Wasilek, ppor. Mateusz Adamiec, st. sierż. Marek Mach, mł. chor. Sebastian Wojtaszek, st. sierż. Damian Ostrowski, sierż. Dariusz Grzejda, mł. chor. Jarosław Grabowski, st. szer. spec. Przemysław Chołuj.

Medal za zasługi w obronie suwerenności i niepodległości Państwa Polskiego za działalność kombatancką i społeczną oraz za zasługi w pielęgnowaniu pamięci o najnowszej historii Polski otrzymał Pan porucznik Henryk Strumnik ps „Okon”, 97-letni ostatni żołnierz AK, który był uczestnikiem bitwy w Lesie Stockim. Aktu dekoracji dokonali Prezes Jerzy Lenartowicz oraz Aleksander Lewtak Wiceprezes Koła.

Na zakończenie prowadząca uroczystości Małgorzata Górską-Lenartowicz, radna Powiatu Puławskiego zaprosiła wszystkich gości na wojskowy poczęstunek. Spotkanie w otoczeniu pięknej przyrody było przykładem pamięci o bohaterach oraz chwilą zadumy i refleksji nad losami żołnierzy z szeregów Armii Krajowej dla których koniec II wojny światowej nie stanowił końca walki o wolność i niepodległość. Przy palącym się ognisku i przy akompaniamencie akordeonu uczestnicy tego wydarzenia mogli zaśpiewać piosenki partyzanckie (dominowała znana środowiskom patriotycznym Piechota „Orlika”).

Koło Puławy ŚZZ AK reprezentowali: Jerzy Lenartowicz – prezes, Marek Chrzanowski i Aleksander Lewtak – wiceprezesi, Małgorzata Górską-Lenartowicz sekretarz, Piotr Kwit skarbnik, członkowie: Halina Jarząbek, Tomasz Kraszewski, Bogusław Gołubiński, Tomasz Kraszewski, Zbigniew Bernat, Henryk Antas, Tomasz Nadolski. Szczególne podziękowania za pomoc w przygotowaniu uroczystości kierujemy do mieszkańców Lasu Stockiego z byłym sołtysem na czele – panem Stanisławem Lewtakiem.

Warto nadmienić, że środowisko ŚZZ AK Koło Puławy buduje w Puławach pomnik dowódcy podziemia niepodległościowego mjr. Marianowi Bernaciakowi ps. „Orlik” i jego podkomendnym.

*Małgorzata Górską-Lenartowicz
Koło ŚZZAK Puławy*

**Dzieło budowy pomnika
można wesprzeć na konto:
50 1240 2412 1111 0011 4429 5992**



81. rocznica Bitwy pod Pecynką

Puszcza Biała, okolice Długosiodła – to właśnie na tym terenie w sierpniu 1944 r. doszło do największych starć pomiędzy żołnierzami zgrupowania AK „Opocznik” a Niemcami w ramach akcji „Burza”. Bitwa pod Pecynką była jedną z najtragiczniejszych walk Armii Krajowej na północno-wschodnim Mazowszu. 31 sierpnia 1944 r. żołnierze III batalionu 13. Pułku Piechoty Armii Krajowej, dowodzeni przez podporucznika Alfreda Wieczorka ps. „Tatar” starli się w walce z niemieckim Wehrmachtem. Zginęło 60 partyzantów AK.

6 września 2025 r. na tegorocznych obchodach Bitwy pod Pecynką Piotr Wójcik – Wiceprezes Okręgu „Opocznik” ŚŻŻAK przedstawił rys historyczny wydarzeń z 1944 r., odnosząc się do aktualnej sytuacji, w jakiej przyszło nam żyć i myśleć o przyszłości naszej Ojczyzny.

Choć minęło 81 lat to wciąż aktualnie brzmi apel skierowany do wszystkich, którzy czują się spadkobiercami wartości, o które walczyli nasi przodkowie: – [...] *Naszą powinnością jest stałe wytrwałe działanie w obronie suwerenności państwa i wolności Polaków. To jesteśmy im winni: Żołnierzom AK Obwodu „Opocznik”, obrońcom Najjaśniejszej Rzeczypospolitej, Prawym Żołnierzom Polskim, którzy wypełnili swój obowiązek do końca... z honorem... aż do ofiary życia swego. Cześć Ich Pamięci!*

Organizatorami i gospodarzami uroczystości byli: Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej na czele z Prezesem kpt. hm. Januszem Komorowskim ps. „Antek”, Zarząd Okręgu „Opocznik” ŚŻŻAK kierowany przez Prezesa Grażynę Rudnik i Panie Wiceprezes Agnieszka Lancman i Annę Krakowiak, przy współudziale Urzędu Gminy Długosiodło i Gminy Wąsewo, Nadleśnictwa Wyszaków, Koła Łowieckiego „Bekas” oraz Szkoły Podstawowej w Brudkach Starych i szkół współpracujących. Uroczystość została dofinansowana przez Urząd do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych przy wsparciu Instytutu Historycznego Nurtu Niepodległościowego im. Andrzeja Ostoja Owsianego. To dzięki tym instytucjom jest możliwe kontynuowanie tej patriotycznej powinności.



Na obchodach obecni byli również członkowie rodzin – potomkowie uczestników walk pod Pecynką.

Obchody rozpoczęły się występem chóru Publicznej Szkoły Podstawowej im. Żołnierzy Armii Krajowej w Brudkach Starych. Mszę celebrowali kapelani ze zgromadzenia Pallotyńów i parafii w Długosiodle.

Pasjonaci historii i batalistyki mogli nabyć książkę *Bitwa pod Pecynką. Akcja „Burza” w Puszczy Białej lipiec–sierpień 1944* autorstwa Zbigniewa Kempistego, której wydanie wznowiono na początku tego roku. To pierwsza książka opisująca działania w ramach Akcji „Burza” na terenie Puszczy Białej, położonej w widłach Narwi i Bugu. Warto przypomnieć, że opracowanie autorstwa Zbigniewa Kempistego „Turonia” – uczestnika bitwy – po raz pierwszy wydane pod koniec lat 80. XX w., jest pierwszą próbą przedstawienia walk na przełomie sierpnia i września 1944 r. Publikację promowało Muzeum – Dom Rodziny Pileckich.

W uroczystości uczestniczył Kacper Kempisty (wnuk autora), pracownik działu historyczno-edukacyjnego muzeum, popularyzator trzeciej edycji książki, odznaczony przez prezesa ŚŻŻAK i Okręg „Opocznik”.

Po okolicznościowych wystąpieniach wręczono medale i odznaczenia, przyjęto nowych członków do Okręgu AK „Opocznik”, a w hołdzie poległym odczytano Apel Pamięci oraz oddano salwę honorową.

Bardzo nas cieszy liczna obecność młodzieży na uroczystości – napawa dumą, nadzieją i przekonaniem, że ofiara żołnierzy i ludności cywilnej nie poszła na marne.

Po części oficjalnej zgromadzeni przeszli na pobliską polanę, aby porozmawiać, wspominać i posilić się żołnierską grochówką. To w tym miejscu 81 lat temu rozległy się pierwsze strzały i zaczęła się bitwa.

Na zakończenie delegacje złożyły wieńce i zapaliły znicze pod pomnikiem ofiar pacyfikacji mieszkańców wsi tej ziemi, w Lipniku Majoracie.

ŚŻŻAK Okręg „Opocznik”



Góry Tułowe 2025

75. rocznica ostatniej walki Oddziału NZW Adama Kusza „Garbatego” z żołnierzami KBW

Od 2012 roku Koło Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK wspólnie z Nadleśnictwem Janów Lubelski, Powiatem Janowskim, a później z GRH im. płk. Tadeusza Zieleniewskiego organizuje uroczystości patriotyczno-religijne przypominające wydarzenia z 1950 r. – Obławę na Oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Adama Kusza „Garbatego” w Górach Tułowych, oddając cześć i chwałę Bohaterom.

20 sierpnia br. w 75. rocznicę obławy na Oddział Narodowego Zjednoczenia Wojskowego Adama Kusza „Garbatego” przez żołnierzy KBW uroczystości miały wyjątkowo uroczyste i podniosły charakter. Powodem było poświęcenie i odsłonięcie dwóch tablic – pamiątkowej i historycznej.

Podniesiono flagę państwową na maszt i wspólnie odśpiewano hymn państwowy, po czym głos zabrał prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK – Zbigniew Markut, witając przybyłych gości, a wśród nich: przedstawiciela Szefa UdSKIOR pana Grzegorza Gemzałę, dyrektora departamentu z Urzędu Marszałkowskiego w Lublinie, delegację z IPN Oddział Lublin, księży,

nadleśniczych i leśników, władze samorządowe, prezesa ŚZZAK Okręgu Podkarpackiego i prezesa Koła Tyczyn ŚZZAK, GRH im. płk. T. Zieleniewskiego, reprezentację WP i strażaków, liczne stowarzyszenia i towarzystwa, między innymi: Stowarzyszenie Odra-Niemen, Stowarzyszenie Stalowi Patrioci, Towarzystwo Przyjaciół Tarnogóry, Towarzystwo Ziemi Niżańskiej, Patriotyczny Mielec, a przede wszystkim harcerzy i uczniów wraz ze sztandarami oraz członków rodzin bohaterów starcia w Górach Tułowych.

Ze sztandarem wystąpiło również Koło Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.

Rys historyczny wydarzeń, które rozegrały



się w Górach Tułowych w dniach 19-22 sierpnia 1950 r. przedstawił Łukasz Paszta- leniec – historyk z Oddziału IPN Lublin. Wydarzenia te przedstawione zostały rów- nież na poświęconej i odsłoniętej tablicy informacyjnej, a jej treść opracował Piotr Niemiec i Zbigniew Markut.

Ostatni walka

W dniach 19–22 sierpnia 1950 r. na tym terenie, zwanym Tułowe Góry, w Lasach Janowskich rozegrał się ostatni dramat nie- podległościowego oddziału Narodowego Zjednoczenia Wojskowego dowodzonego przez Adama Kusza ps. „Adam”, „Garbaty”.

Pochodzący z rodziny chłopskiej z Siera- kowa w gm. Huta Krzeszowska Adam Kusz (ur. 1922 r.) od 1943 r. walczył w oddzia- le NOW Franciszka Przysiężniaka „Ojca Jana”, a następnie w oddziale dyspozycyj- nym Komendy Okręgu NOW Rzeszów Józefa Zadzińskiego „Wołyniaka”. Usamo- dzielił się po tragicznej śmierci swojego dowódcy w grudniu 1946 r. Kusz przejął dowodzenie jednej z dwóch grup, z którą przez ponad trzy lata prowadził działania przeciwko MO, ORMÓ, UB i przedsta- wicielom aparatu partii komunistycznej, a także akcje zaopatrzeniowe na terenie powiatów: łańcuckiego, jarosławskiego, nizańskiego, biłgorajskiego i kraśnickiego.

Latem 1949 r. na rozkaz płk. Józefa Czaplickiego, dyrektora Departamentu III Ministerstwa Bezpieczeństwa Publicznego, powołano grupę operacyjną, której miała

za zadanie koordynację działań mających na celu likwidację grupy Kusza. Żołnierze KBW przeprowadzali operacje wojskowe, funkcjonariusze UB i MO zastawiali zasadz- ki w zabudowaniach należących do osób podejrzewanych o współpracę z oddziałem. Bez rezultatu.

Jednym z tych, którzy w wyniku gry operacyjnej UB doprowadzili do rozbicia grupy Kusza był Tadeusz Miksza „Wampir”. Plutonowy piechoty w wojnie obronnej 1939 r., walczył w oddziałach AK Kunce- wicza „Podkowy”, a później zgrupowania WiN Dekutowskiego „Zapory”. I to właśnie Miksza, który ujawnił się w 1947 r., poszedł na współpracę z UB i pomógł w schwytaniu dawnych kolegów z „Zaporą” na czele.

Ten sam agent UB, już o pseudoni- mie operacyjnym „Jeleń”, przydał się bez- piecze do rozpracowania oddziału Adama Kusza. Dotarł do obozu „Garbatego”, został tam przyjęty jak „swój” i zdołał przekonać dowódcę, że ma kontakty z przedsta- wicielem „organizacji centralnej”.

Wtedy na scenie pojawił Wacław Topolski „Jabłoński”, prawdziwy specjalista – przed- wojenny agent „dwójki”, w czasie okupacji niemieckiej działacz konspiracyjnej NOW i Delegatury Rządu na Kraj w woj. lubel- skim. Aresztowany w Gdańsku w czerwcu 1949 r., został nakłoniony przez UB do współpracy pod groźbą kolejnego procesu (wcześniej skazany na 6 lat, wyszedł na wolność w wyniku amnestii). Ale i jemu nie od razu udało się przekonać ostrożnych



Oddział Adama Kusza „Garbatego”. W górnym rzędzie od lewej: Adam Kusz, Kazimierz Zabiegliński „Kuna”, Tadeusz Haliniak „Opium” (z tyłu), Józef Khyś „Rejonowy” (z tyłu), Władysław Ożga „Bór”, Stanisław Bielecki „Orzeł”. W środkowym rzędzie: Stanisław Łukasz „Marciniak”, Tadeusz Parylak „Czarny”, Michał Krupa „Wierzbą”. Leżą: Andrzej Dziura „Stryj” i Andrzej Kiszka „Dąb”. Lasy Janowskie, sierpień 1950 r.

partyzantów do zaprzestania akcji zbrojnych i opuszczenia Lasów Janowskich.

– W trakcie kolejnego spotkania 28 kwietnia 1950 r. doszło do formalnego podporządkowania oddziału „organizacji”. Padła też propozycja, aby oddział stanowił ochronę radiostacji, którą rzekoma organizacja chciała ulokować w Lasach Janowskich dla nadawania i odbierania meldunków z centrali. UB chodziło o to, aby cały oddział skupić w jednym miejscu – pisał historyk dr Stanisław Poleszuk.

25 lipca 1950 r. „Jabłoński” wraz z radiostacją i dwoma telegrafistami dotarł do oddziału. Jak wspominał łącznik „Garbatego” Edward Jarosz z Białej I, radiostacja wraz z antenami oraz obsługą została ulokowana w kępie łożyn, w pewnym oddaleniu od bunkra partyzantów. Dzięki temu przez niemal miesiąc nie niepokojeni przez nikogo radiotelegrafisci ustalili miejsce postoju oddziału, jego skład osobowy i uzbrojenie.

Edward Jarosz po latach wspominał – Obóz, do którego przychodziłem, znajdował

niżej, jakieś pół kilometra od krzyża. Byłem tam po raz ostatni dwa-trzy tygodnie przed obławą. Adam Kusz zabronił mi wtedy zajrzeć do bunkra radzistów [radiotelegrafistów]. „Edek, po co mają cię widzieć” – mówił. Myślałem, że już wtedy podejrzewał prowokację UB.

19 sierpnia 1950 r. przewiezione z Rzeszowa pododdziały KBW rozpoczęły okrażanie dość rozległego terenu wokół Tułowych Gór. O świcie 20 sierpnia do działań ruszyła grupa szturmowa prowadzona przez dawnego partyzanta Tadeusza Mikszę, agenta UB o pseudonimie „Jeleń”.

Historyk Łukasz Pasztaleniec pisze – Łączne siły przeznaczone do likwidacji grupy Kusza liczyły 1800 żołnierzy, uzbrojonych w broń maszynową, karabiny, pistolety, wyposażonych w cztery radiostacje średniej mocy i 30 radiostacji małej mocy oraz wzmocnionych 13 samochodami pancernymi.

W obławie uczestniczyła również nieznana liczba funkcjonariuszy UB i MO. Dowódcą grupy operacyjnej był mjr Zyg-

munt Tomczakowski, szef Oddziału Operacyjnego KBW.

Pochodzący z Rudnika na Sanem ppłk. NZW Skarbimir Socha, jeszcze w latach 90. ustalił, że po rozpoczęciu obławy oddział „Garbatego” podjął próbę przejścia przez pierścień okrążenia w dwóch samodzielnych grupach, idących w innych kierunkach. – *W myśl zasad walki partyzanckiej, utrzymując łączność wzrokową i unikając wymiany ognia, grupa Andrzeja Kiszki swobodnie przekroczyła pierścień okrążenia. Adam Kusz prowadził swoją grupę wraz z zakonspirowanymi UB-ekami. Kusz i reszta grupy zginęli w niewyjaśnionych okolicznościach* – twierdził Skarbimir Socha.

Jak informował kpt. Świta z Komendy Milicji Obywatelskiej w Lublinie w piśmie skierowanym 6 sierpnia 1957 r. do Kierownika Samodzielnej Sekcji Śledczej KW MO Służby Bezpieczeństwa w Rzeszowie – *W dniu 19 sierpnia 1950 r. w pow. Janów Lubelski nastąpiła likwidacja wspomnianej bandy [...]. Podczas likwidacji zostali zabici: 1. d-ca Kusz Adam ps. „Garbaty”, „Adam”; 2. z-ca Haliniak Tadeusz ps. „Opium”; 3. Ożga Władysław ps. „Bór”; 4. Dziura Andrzej ps. „Stach”; 5. Pudelko Wiktor ps. „Wiktor”; 6. Kazik nazwisko nieznane. [...] Pozostali członkowie bandy wydostali się z okrążenia, z których w późniejszym czasie dwóch zabito, dwóch ujawniło się [...]. Natomiast pozostałych dwóch, jak Kiszka Andrzej i Krupa Michał, ukrywają się do obecnej chwili.*

W obławie na Tułowych Górach zginęli: Adam Kusz, Władysław Ożga, Andrzej Dziura i Wiktor Pudelko. Ranny Stanisław Bielecki zmarł 21 sierpnia w janowskim szpitalu. Zginęło również trzech żołnierzy KBW.

Zastępca dowódcy oddziału Tadeusz Haliniak „Opium”, którego nazwisko widnieje na tablicy w Tułowych Górach, nie zginął w obławie. 20 sierpnia został postrzelony przez UB w zasadzce we wsi Zarzeczce i zmarł nazajutrz w szpitalu w Nisku. Udał się na spotkanie z „Jabłońskim”, któremu miał

przekazać ważne informacje dla kierownictwa konspiracji.

Z okrążenia udało się wyrwać Andrzejowi Kiszce „Dębowi”, który zdołał wynieść z pola walki granaty i broń automatyczną. Został zatrzymany dopiero w grudniu 1961 r. w bunkrze w pobliżu wsi Ciosmy. Michała Krupę „Wierzbę” milicja zatrzymała w lutym 1959 r. w obławie we wsi Kulno.

Jak wspominał Andrzej Kiszka w „Tygodniku Nadwiślańskim” – *Stanisław Marciniak zginął w kwietniu 1952 r., został zdradzony i ranny, zastrzelił się sam. Józef Kłys i Stefan Wojciechowski z Janowa zginęli w piwnicy w Pałatce, też byli zdradzeni i zamordowani przez UB.*

Z obławy ocalał jeszcze Kazimierz Zabiegliński „Kuna”, który ujawnił się dopiero w 1956 r. – *Opowiedział mi, że partyzanci nie dali się zaskoczyć. Agent „Jabłoński”, który był kilkakrotnie w obozowisku oddziału, nie znał Lasów Janowskich i nie potrafił dokładnie zlokalizować go na mapie. Dlatego kordon KBW sięgał aż po dzisiejszą drogę krajową nr 19. Tylko przez przypadek żołnierze natknęli się na czujkę partyzantów i doszło do pierwszej wymiany ognia. To wtedy oddział został podzielony. Jak mówił mi „Kuna”, Andrzej Dziura był jego amunicyjnym przy „diegtariowie”. Próbowali przebić się na przez nasyp kolejki wąskotorowej za Szklarnią, wtedy rkm został ostrzelany i „Dziura” poległ. Po trzech dniach błąkania się po lesie wyszli z Andrzejem Kiską pod Zofianką – wyjaśnia Tomasz Żuławski, który wraz z Kazimierzem Zabieglińskim opisał ostatnie zdjęcia, na których partyzanci pozują w lecie 1950 r.*

W 1991 r. w miejscu ostatniej bitwy oddziału leśnego NZW w Górach Tułowych, Janusz Grykałowski z Janowa Lubelskiego wraz z Adamem Szpyrą i Waldemarem Misiem nielegalnie, nocą postavili krzyż z czarną tablicą i napisem „*Przez łzy matek których synowie polegli, uprosz nam pokój na ziemi o Polsko Królowo...*”.



W 1997 r. na tym krzyżu dawni partyzanci NOW i AK z Janowa Lubelskiego, Stalowej Woli i Niska, umieścili tablicę z napisem „*Ziemia zboczona krwią synów Polski*”. Znalazły się na niej znane im wówczas nazwiska i pseudonimy żołnierzy oddziału Adama Kusza, którzy zginęli od „kul władzy komunistycznej PRL”. W uroczystości tej wziął udział ostatni żyjący uczestnik bitwy Andrzej Kiszka „Dąb”.

Poszukiwania grobu partyzantów „Garbatego”, których ciała UB przewiozło do Kraśnika, do dzisiaj nie przyniosły rezultatów.

Od 2024 roku swoją obecnością uroczystości zaszczyca przedstawiciel UdSKiOR.

* * *

Po poświęceniu i odsłonięciu tablic, modlitwie za poległych i zmarłych, Grupa Rekonstrukcyjno-Historyczna im. płk. Tadeusza Zieleniewskiego z Majdanu Obleszcze, pod dowództwem Mirosława Wielgusa, poprowadziła Apel Pamięci z ceremoniałem wojskowym i salwą honorową. Pod okazałym pamiątkowym krzyżem złożono wieńce i znicze. Akcentem podsumowującym uroczystości w Górach Tułowych był wystrzał z miniaturowej armaty.

Spotkanie w Górach Tułowych było okazją do podziękowania za działalność w utrwalaniu historii i krzewienie postaw patriotycznych.

Szef Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych wyróżnił Medalami „Pro Patria” Grażynę Bogacz, Janusza Skotnickiego, Piotra Niemca, Józefa Wielebę,

Mirosława Wielgusa i Wiesława Gzika. Prezydium i Kapituła Zarządu Głównego Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej wyróżniła Odznaczeniem Pamiątkowym „Za Zasługi dla ŚZZAK” Bartłomieja Tadeusza Kosiarskiego, Tadeusza Piecyka i Piotra Kawęckiego.

Wręczono również Medale 35-lecia Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej oraz Odznaki Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK.

Podsumowanie uroczystości

Zakończenie i podsumowanie uroczystości związanych z upamiętnieniem 75. rocznicy obławy na oddział Adama Kusza ps. „Garbaty” nastąpiło na spotkaniu historyczno-integracyjnym pod wiatą, w Ośrodku Edukacji Ekologicznej w Janowie Lubelskim, w okalającym to miejsce klimatycznym Ogrodzie Botanicznym Arboretum Leśnym w Nadleśnictwie Janów Lubelski i scenerii Lasów Janowskich. Młodzież szkolna i harcerze, wraz ze swoim druhem, przy dźwiękach harmonii zaprezentowała interesujący program artystyczny, na który składała się wiązanka patriotycznych i partyzanckich pieśni. Był też ciepły poczęstunek przygotowany przez Nadleśnictwo Janów Lubelski.

Po spotkaniu część uczestników, w tym przedstawiciel UdSKiOR p. Grzegorz Gemza wraz z Zarządem Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola w osobach prezesa Zbigniewa Markuta, Grażyny Bogacz, Tadeusza Puchalskiego i Władysława Potockiego



ruszyli samochodowym rajdem, śladem miejsc pamięci narodowej, odwiedzając między innymi pomniki: Rzezi Wołyńskiej w Domostawie, upamiętnienie zwycięskiej bitwy stoczonej w 1943 roku z Niemcami pod Ujściem, obelisk Bolesława Usowa ps. „Konar” w Osadzie Leśnej w gm. Harasiuki, bunkier w Lasach Ciosmańskich, w którym do 1961 r. ukrywał się Andrzej Kiszka, upamiętnienie żołnierzy AK poległych w 1945 r. od NKWD-owskich kul, w Leśnictwie Glinianka w pobliżu uroczyska Rozdół.

Podjechaliśmy w okolice Dużych Stawów koło Momot Górnych pod Partyzancki Kamień Pamięci ufundowany przez prezesa Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK – Zbigniewa Markutę, którego ojciec – Jan Markut ps. „Wichura” był jednym z przewodników, który wyprowadził w czerwcu 1944 r. z okrażeń żołnierzy walczących na Porytowym Wzgórzu, gdzie miała miejsce największa, zwycięska bitwa partyzancka w czasie II wojny światowej na terenach Polski. Odwiedziliśmy również groby na

cmentarzu w Ulanowie: mistrza – rzeźbiarza Andrzeja Pityńskiego i jego wuję, partyzanta – NOW-AK i NZW, Michała Krupę ps. „Wierzb”a. W każdym z tych miejsc zaznaczyliśmy swoją obecność zapalając znicze i odmawiając krótką modlitwę.

Należy podkreślić, że dzięki zaangażowaniu i owocnej współpracy Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚZZAK z Nadleśnictwem Janów Lubelski, Powiatem Janowskim oraz GRH im. Tadeusza Zieleniewskiego udało się w trakcie tegorocznych obchodów rocznicowych odsłonić nową, aktualną i uzupełnioną tablicę informacyjną i kamień wraz z pamiątkową tablicą.

Pielęgnowanie patriotycznych tradycji, kultywowanie pamięci o wydarzeniach i umacnianie świadomości narodowej w społeczeństwie jest źródłem naszej narodowej tożsamości i stanowi szczególny obowiązek, który wpisuje się w misję naszego Związku i Koła.

Zbigniew Markut



Pomnik Katyński w Toruniu

Z inicjatywy Barbary Sękowskiej-Reinke – prezes toruńskiej Rodziny Katyńskiej, w Toruniu zawiązał się Społeczny Komitet Budowy Pomnika Ofiar Zbrodni Katyńskiej. W jego skład weszli: Piotr Calbecki marszałek Województwa K-P, Paweł Gulewski prezydent Torunia, Jan Wyrowiński, prof. Andrzej Kola, dr Andrzej Kałucki, prof. Wojciech Chudziak, prof. Krzysztof Mikulski, Bernard Kwiatkowski były wojewoda K-P, Sebastian Karwat z Muz, Katyńskiego, Anna Lemers i Barbara Sękowska-Reinke.

21 sierpnia w Urzędzie Miejskim w Toruniu miało miejsce spotkanie tego Komitetu toruńskiej Rodziny Katyńskiej, władz miasta, Urzędu Marszałkowskiego i przedstawicieli organizacji kombatanckich z Tomaszem i Konradem Urbanowiczami, plastykami, autorami koncepcji pomnika-instalacji katyńskiej, która ma powstać w Toruniu, wśród posadzonych tu 2 lata temu Dębów Katyńskich.

Obaj są autorami i laureatami wielu konkursów na pomniki i inne upamiętnienia a tworzą w ... szkle! Proponowana przez nich forma została zaprojektowana tak, aby odzwierciedlić zarówno niewyobrażalną skalę Zbrodni Katyńskiej, jak i jej wieloletnie ukrywanie. W sztucznym nasypie, w wykopie o kształcie kwadratu zostaną ustawione szklane głowy z przestrzeloną

potylicą – to taki symboliczny „Apel Pamięci”, którego wymowę wielokrotnie spotęgują lustra umieszczone na ścianach wykopu. Głowy zostaną umieszczone na wysokości głów odwiedzających to miejsce pamięci, refleksji, ale i edukacji historycznej.

Na wszystkich obecnych projekt zrobił wielkie wrażenie a Sebastian Karwat, dyrektor Muzeum Katyńskiego w Warszawie, stwierdził, że jeszcze nie widział tak wspaniałego projektu. Na spotkaniu zaproponowano by w miejscu masztu, który widnieje na grafice projektu, umieścić logo Rodziny Katyńskiej, tak by zwracało uwagę przechodniów, że coś tu jest. Niestety przewidziany czas realizacji to ok. 2 lata. Wsparcie finansowe zadeklarowały Urzędy Miejski i Marszałkowski a mu trzymamy kciuki.

Lesław J. Welker



foto: Sylwia Kaczanowska



51. Pielgrzymka Kombatancka na Jasną Górę

14 września 2025 r. odbyła się 51. Pielgrzymka Kombatancka na Jasną Górę. Od lat 80 XX w. jest ona wspólna z harcerzami. Od kilkunastu lat swoje spotkania ma tu w tym czasie ZHR. W tym roku udział wzięło ponad 1,4 tys. harcererek i harcerzy.

Podczas Mszy Świętej modliliśmy się za żołnierzy Armii Krajowej i żołnierzy innych organizacji niepodległościowych, działających w czasie II Wojny Światowej oraz młodzież harcerską.

Asystę dla sztandaru Związku zapewnili Strzelcy Rzeczypospolitej a dla sztandarów Okręgów min. Żołnierze Wojsk Obrony Terytorialnej.

W tegorocznej Pielgrzymce uczestniczył Prezes kpt. hm. Janusz Komorowski ps. „Antek”, członkowie Zarządu Głównego ŚŻŻAK i pracownicy Biura, oraz liczni przedstawiciele Okręgów i Kół ŚŻŻAK z całego kraju.

ZG ŚŻŻAK



foto: Piotr Hrycyk

Prawda i wolność muszą zwyciężyć

57. rocznica heroicznego protestu Ryszarda Siwca

57 lat temu – 8 września 1968 r. Ryszard Siwiec w proteście przeciwko inwazji wojsk Układu Warszawskiego na Czechosłowację – dokonał heroicznego aktu samospalenia podczas ogólnopolskich dożynek na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie.

Ryszard Siwiec, niezłomny przeciwnik komunistycznej dyktatury, filozof, żołnierz polskiego września 1939 r. a potem ZWZ-AK, złożył na ołtarzu wolności i demokracji najwyższą ofiarę. Jego czyn stał się integralną częścią współczesnej historii Czech, Słowacji i Polski. W 57. rocznicę tego wydarzenia odbyła się uroczystość pod pomnikiem Ryszarda Siwca przy Stadionie Narodowym w Warszawie.

W wydarzeniu uczestniczyli: Ambasador Republiki Słowackiej w Polsce Pani Andrea Elscheková Matisová, Ambasador Republiki Czeskiej w Polsce Pan Břetislav Dančák, Zastępca Szefa Urzędu do Spraw Kombatantów i Osób Represjonowanych minister Michał Syska, dyrektor Biura Badań Historycznych IPN dr Sebastian Pilarski, a także przedstawiciele UM Warszawy i dzielnicy Praga-Południe, przedstawicielki PGE Narodowy i p. Józef Kisielowski w imieniu Koła b. więźniów politycznych w Krakowie.

Prowadzącym i organizatorem uroczystości był Pan Jan Jarosz – krakowski historyk, znawca tematyki okresu PRL-u i opozycji



antykomunistycznej, filozof i historyk sztuki.

Przed pomnikiem głos zabrali przedstawiciele ww. instytucji. W swych wystąpieniach oboje Państwo Ambasadorowie Czech i Słowacji podzielili się także osobistymi wspomnieniami z okresu inwazji wojsk Ukła-



du Warszawskiego na Czechosłowację, która położyła kres politycznej liberalizacji w Czechosłowacji, jaka nastąpiła w wyniku Praskiej Wiosny 1968 roku.

Ryszard Siwiec pozostanie w pamięci trzech narodów polskiego, czeskiego i słowackiego symbolem obywatelskiego oporu wobec niesprawiedliwości zbrodniczego reżimu komunistycznego. Szczególne znaczenie i wymowę

ma Jego czyn we współczesnym świecie, wobec toczącej się za wschodnią granicą naszych krajów wojny w Ukrainie oraz wyjątkowo napiętej sytuacji międzynarodowej na całym świecie. Pozostanie także symbolem determinacji w walce o prawo narodów do samostanowienia i prawa człowieka.

Na zakończenie uroczystości delegacje złożyły wiązanki kwiatów pod pomnikiem.

foto.: Piotr Hryciuk

Oświadczenie Działaczy Podziemia Niepodległościowego w Krakowie

W nocy z 20 na 21 sierpnia 1968 roku armie Związku Sowieckiego i państw satelickich najechały na Czechosłowację, by zniszczyć „Praską wiosnę” – jak nazwano próbę reform ustroju komunistycznego. Złagodzenie systemu w sąsiednim kraju zostało przyjęte przez społeczeństwo polskie z sympatią i poparciem. Inwazja na Czechosłowację i udział w tym jednostek armii PRL wywołała oburzenie, czego jednak nie można było wyrazić publicznie w warunkach reżimu komunistycznego. W 2018 roku, w pięćdziesiątą rocznicę inwazji, sejm niepodległej RP podjął uchwałę, w której złożył hołd ofiarom i wszystkim stawiającym opór.

W 1968 roku przeciwko inwazji na Czechosłowację zaprotestowali polscy intelektualiści: Zygmunt Mycielski, Jerzy Andrzejewski, Sławomir Mrożek, Jan Lebinstein, Gustaw Herling-Grudziński, Maria i Bohdan Paczkowscy, a także Kardynał Stefan Wyszyński. W proteście poświęcił życie Ryszard Siwiec, który 8 września 1968 roku podpalił się na Stadionie Dziesięciolecia w Warszawie w czasie oficjalnych uroczystości dożynkowych z udziałem najwyższych władz komunistycznych. Ryszard Siwiec był filozofem – absolwentem Uniwersytetu Jana Kazimierza we Lwowie, urzędnikiem państwowym w II RP, żołnierzem w wojnie z agresją niemiecko-sowiecką w 1939 roku. Następnie żołnierzem Związku Walki Zbrojnej i Armii Krajowej.

Przeciwko inwazji protestowały podziemne grupy oporu, które drukowały ulotki, plakaty oraz wykonywały napisy na murach i szosach. Grupy podziemne działały w bardzo trudnych warunkach: pomarcowych represji, paniki wojennej, nasilonej propagandy i podwyższonej gotowości sił bezpieczeństwa.

Na terenie całej Polski – jak ustalił IPN – kolportowano ulotki w 64 miejscowościach, w niektórych wielokrotnie i w dużych ilościach, szczególnie w miastach wojewódzkich. W 53 miejscowościach pojawiło się ponad 200 napisów. Wyrażały one protest przeciwko inwazji oraz solidarność z Czechami i Słowakami. W Krakowie podziemna organizacja młodzieżowa Armia Wyzwolenia wydrukowała i rozrzucała ok. 2 tysiące ulotek potępiających agresję i żądających wycofania obcych wojsk. W całej Polsce działały różne grupy konspiracyjne, często młodzieżowe i studenckie. To te grupy w ulotkach i napisach wyrażały wolę Polskiego Narodu, a nie funkcjonariusze reżimu komunistycznego działający na rozkaz z Moskwy. Na Zachodzie protestowała polska emigracja niepodległościowa: Prezydent i Rząd Rzeczypospolitej w Londynie oraz uczestnicy licznych demonstracji potępiających inwazję na Czechosłowację. W kraju za kolportaż ulotek i plakatów ok. 100 zostało skazanych.

Niestety obecnie obowiązujące szkolne podręczniki historii w większości przemilczają protesty społeczeństwa polskiego przeciw agresji na Czechosłowację. Te podręczniki przemilczają także działalność organizacji antykomunistycznego ruchu oporu po 1956 roku. Podobnie nie jest opisane znaczenie ruchu społecznego „Solidarność” (1980-1989) dla odzyskania niepodległości i upadku ideologii komunistycznej w Europie i na świecie. Przemilczana lub pomniejszana jest również rola Kościoła w obronie praw człowieka i kultury narodowej.

Jako dawni działacze Podziemia niepodległościowego żądamy całej prawdy o oporze społeczeństwa polskiego przeciw sowieckiej okupacji i komunistycznej dyktaturze.

Kierownictwo organizacji Armia Wyzwolenia, najmłodsi więźniowie polityczni w PRL:
Jan Jarosz, Krzysztof Krasiński, Józef Kisielowski, Jacek Pyś, Marek Pyś

Kraków, 8 września 2025 r.

Przy okazji przypadającej 57. rocznicy heroicznego protestu Ryszarda Siwca grupa dawnych działaczy Podziemia niepodległościowego z Krakowa – Kierownictwo organizacji „Armia Wyzwolenia, najmłodsi więźniowie polityczni w PRL” wydało Oświadczenie,

w którym domagają się upowszechnienia wiedzy nt. oporu społeczeństwa polskiego przeciw sowieckiej okupacji i komunistycznej dyktaturze. Jak mówił Ryszard Siwiec – *Prawda i wolność muszą zwyciężyć.*

Oprac. Red.



X Jubileuszowy Rajd im. kpt. „Ostoi”

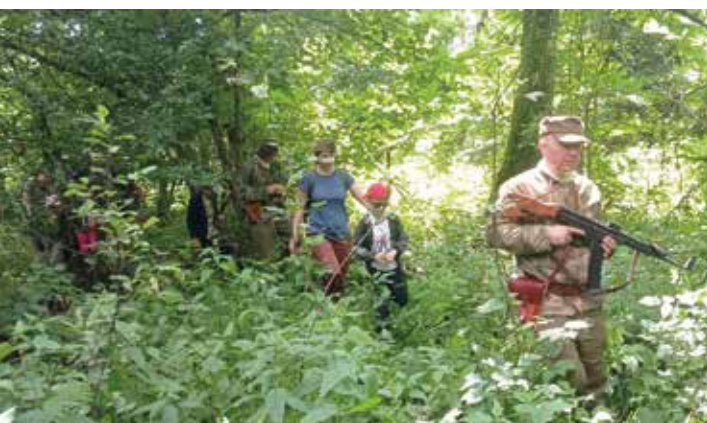
W dniach 27 – 29 czerwca 2025 r. w zrekonstruowanym obozie partyzanckim w Klimkach w gminie Łuków odbywał się X Jubileuszowy Pieszy Rajd im. kapitana „Ostoi”. Organizatorem było Koło Łuków Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej, a partnerami Gmina Łuków i Nadleśnictwo Łuków. Oprawę medialną zapewniły jak zawsze niezawodne: Portal Podlasie24.pl, Katolickie Radio Podlasie, Telewizja Master.tv, Echo Katolickie.

Lubelski oddział IPN objął Rajd patronatem honorowym oraz udostępnił bardzo ciekawe wystawy na banerach: *Podziemie Niepodległościowe na Lubelszczyźnie po 1944 roku* – autor Grzegorz Makus oraz *Armia Krajowa* – autor Jacek Persa. Wystawy zostały zaprezentowane na ścianach baraków.

Bazą rajdu był zrekonstruowany obóz partyzancki w Klimkach, w gminie Łuków. To w tym właśnie miejscu wspólnie czas postanowiło spędzić około 50 osób, nocując w barakach oraz w namiotach.

W piątek po zakwaterowaniu wciągnięto flagę narodową na maszt. Komendant Rajdu Tomasz Masiak zapoznał wszystkich z planem i zasadami pobytu oraz wyruszone w drogę do pomnika upamiętniającego Bitwę pod Gręzówką. Tam odśpiewano Hymn, złożono wiązanek i zapalono znicze. Po powrocie do obozu była kolacja i ognisko. Mimo deszczu dzieci spędziły czas po lesie.

W sobotę po śniadaniu wyruszyliśmy do pomnika poświęconego partyzantom z Jaty, który znajduje się w Rezerwacie Jata blisko miejsca, w którym stacjonował Oddział Partyzancki I Batalionu 35. Pułku Piechoty AK w Jacie. Na miejscu odbył się apel poległych odczytany przez komendanta Rajdu, odśpiewano Hymn, złożono wiązanek i zapalono znicze. W tej uroczystości uczestniczył ks. prof. Andrzej Kiciński, który poprowadził modlitwę za poległych i zmarłych partyzantów oraz opowiedział o swoim dziadku śp. Michale Kicińskim, który był w oddziale Tadeusza Miatkowskiego „Koraba”. Został skazany przez sąd wojskowy, działający na terenie Lublina w latach 1944–1945 (biorący udział w skazywaniu żołnierzy AK i BCh) na karę śmierci (skład „sędziowski”: ppor. Bazyli Szporluk, ppor. Wincenty Okupski, sierż. Dymitr Olejków). Został zamordowany 24 marca 1945 r. w wieku 31 lat.



Dzieci powróciły do obozu na wozie wyłożonym sianem, a reszta uczestników pieszo. W obozie czekał doskonały obiad z obozowej kuchni. Potem odbyły się zajęcia z bronią, strzelanie do tarczy z różnych rodzajów broni, rzuty granatami. Wyjątkową atrakcją była gra terenowa opracowana przez komendanta Rajdu. Dzieci zostały podzielone na cztery grupy, dostały kartę z pytaniami, kompas, mapę i wskazówkę odnalezienia pierwszej skrytki. Skrytki zostały zrobione z wydrążonego kawałka drzewa, na wieczku zaś była pieczętka z wizerunkiem partyzanta. W skrytkach były informacje biograficzne o postaci i wskazówka do następnej skrytki. Zwycięska grupa, jako pierwsza musiała zebrać 5 stempli i odpowiedzieć na pytania do tyżące historycznych postaci: Wacława Rejmaka ps. „Ostoja”, Jadwigi Szulc-Holnickiej ps. „Wisia”, Polikarpa Paducha ps. „Jar”, Piotra Nowińskiego ps. „Paweł”, Henryka Nowosielskiego ps.

„Vickers”. W nagrodę otrzymali odznakę „Wzorowy Żołnierz”. Wieczorem w kaplicy obozowej uczestniczyliśmy w Mszy Świętej polowej, którą odprawił ksiądz proboszcz Andrzej Kieliszek – kapelan naszego Koła. Po mszy była kolacja przy ognisku oraz pokazy filmów z archiwum IPN do późnych godzin nocnych.

W niedzielę przyszedł czas na podsumowanie, wręczenie odznak rajdowych wykonanych przez Łukasza Lecha oraz pamiątek dla najmłodszych uczestników. W tym roku otrzymali wojskowe latarki sygnalizacyjne. Miłym zaskoczeniem była wizyta grupy osób ze starszą panią, która po latach odwiedzała rodzinne strony. Okazało się, że Pani Irena nosiła jako dziecko meldunki do obozu w Jacie. Wyszła za mąż za mieszkańca Jagodnego, skąd zostali wysiedleni na Mazury w 1953 roku. Wysłuchaliśmy wspomnień, wymieniliśmy kontakty, przekazaliśmy broszury i pamiątki z Rajdu.



Wacław Andrzej Rejmak ps. „Ostoja” – patron rajdu – to wybitny żołnierz i dowódca Armii Krajowej. Urodził się 24 września 1917 r. w miejscowości Sporniak pod Lublinem, gdzie spędził pierwsze lata swego życia. Jego uzdolnienie wojskowe oraz autorytet wśród podkomendnych zostały docenione i w sierpniu 1943 r. otrzymał przydział na oficera dywersji w Obwodzie AK Łuków, gdzie do końca roku zorganizował dobrze funkcjonujący oddział Kedywu (Kierownictwa Dywersji AK). Został po raz drugi odznaczony Krzyżem Walecznych. Wiosną 1944 r., po połączeniu się Kedywu z Oddziałem Leśnym

z Jaty, powstał Oddział Partyzancki I Batalionu 35. Pułku Piechoty AK w Jacie, dowodzony przez por. „Ostoję”. Wkrótce „Ostoja” został awansowany do stopnia kapitana. Główna działalność oddziału koncentrowała się na dywersji drogowej i kolejowej przeciwko okupantowi hitlerowskiemu. W obozie w Jacie przygotował do Akcji „Burza” oddział w sile 320 żołnierzy. Sam obóz położony pośród niedostępnych bagien urastał do rangi symbolu wolnej Polski.

*Jarosław Cybulak – skarbnik O/Lublin
Maciej Fajzetel – prezes Koła Łuków O/Lublin
Andrzej Moroz – członek Koła Podole O/Lublin*

85. rocznica powstania Batalionów Chłopskich

W tym roku obchodzimy 85. rocznicę powstania Batalionów Chłopskich, jednej z największych organizacji konspiracyjnych w okupowanej podczas II wojny światowej Polsce. Celem BCh była: obrona polskiej wsi przed grabieżami, pacyfikacjami i wysiedleniami; walka z okupantem niemieckim, akcje sabotażowe, dywersyjne, samopomoc mieszkańcom polskiej wsi, dostarczanie żywności partyzantom, ukrywanie zbiegłych jeńców, Żydów i ludzi ściganych; a ponadto przygotowanie do powstania powszechnego.

BCh współpracowały z Armią Krajową, ale zachowały odrębność organizacyjną z powodów politycznych. Dawały o sobie znać różnice między ruchem ludowym a tzw. obozem londyńskim. W okresie 1943-1944 część oddziałów BCh scalono z AK, jednak nie wszystkie wyraziły zgodę na tę integrację. Dochodziło też do napięć z żołnierzami NSZ, zwłaszcza na tle wpływów politycznych i kontroli nad wsią.

Po 1945 roku wielu żołnierzy BCh zostało wcielonych do struktur nowej narzuconej przez Moskwę władzy – do satelickiego PSL-ZSL, wojska i MO, ale część walczyła w antykomunistycznym podziemiu. W PRL władze początkowo marginalizowały rolę BCh, a pamięć o nich została częściowo, w znacznie zniekształconej formie, przywrócona dopiero w latach 70.

Celem przypomnienia znaczenia i zasług tej podziemnej formacji powstała wystawa historyczna nt. „Przez walkę do zwycięstwa”. Bataliony Chłopskie – w 85. rocznicę utworzenia największej włościańskiej armii świata oraz towarzyszący jej katalog. Będzie to okazja, aby przybliżyć sylwetki dowódców BCh, poznać historię walki tej formacji, jej działalność wywiadowczą, poświęcenie sanitariuszek Zielonego Krzy-

ża i Ludowego Związku Kobiet. Zaprezentowany zostanie też specjalny utwór upamiętniający Bataliony Chłopskie wraz z teledyskiem.

Zapraszamy wszystkich do aktywnego włączenia się w uroczystości, które odbędą się 10 października w Makowie Mazowieckim. W programie oprócz wystawy również: konkurs dla młodzieży, konferencja oraz koncert patriotyczny.



Przez walkę do zwycięstwa!
Bataliony Chłopskie - w 85. rocznicę powstania
największej włościańskiej armii świata.

10 października 2025 r., Dom Kultury w Makowie Mazowieckim

W programie:

- Konferencja • Prezentacja wystawy
- Wręczenie nagród w konkursie
- Koncert patriotyczny

Zadanie publiczne dofinansowane ze środków budżetu państwa będących w dyspozycji Ministra Obrony Narodowej

 Ministerstwo
Obrony Narodowej 

420. rocznica Bitwy pod Kircholmem

Bitwa pod Kircholmem była jednym z najwspanialszych triumfów husarii i jednym z największych zwycięstw militarnych w historii Polski i w tym roku obchodzimy jej 420. rocznicę. Stoczona została 27 września 1605 roku na terenie Inflant, 25 km na południowy wschód od Rygi. Trwała wówczas wojna polsko-szwedzka w ramach szerszego konfliktu o dominium Maris Baltici, a także zmagania o tron szwedzki pomiędzy Karolem Sudermańskim a Zygmuntem III Wazą.

Dowódcą wojsk Rzeczypospolitej był hetman wielki litewski Jan Karol Chodkiewicz. Po stronie szwedzkiej dowodził król Karol Sudermański, stryj Zygmunta III Wazy. Szwedzi dysponowali trzykrotną przewagą liczebną, posiadając około 11 tys. ludzi przeciwko 3,5 tysiącom żołnierzy Rzeczypospolitej.

Po tym, kiedy Polakom udało się odbić niemal cały obszar zajętych uprzednio przez Szwedów Inflant, doszło do desantu wojsk szwedzkich w okolicach Rygi, dodatkowo od północy maszerowały wojska szwedzkie. Drogę im postanowił zająć hetman Chodkiewicz.

Jego wojska zajęły dogodnie pozycje na wzgórzu koło Kircholmu niedaleko Rygi. Główną siłę polsko-litewskiego wojska stanowiła husaria – ciężka jazda uzbrojona w długie kopie. Chodkiewicz zastosował taktykę pozorowanego odwrotu, czym sprowokował Szwedów do ataku na nieprzygotowanych pozycjach. Gdy Szwedzi rozproszyli szyki w ataku pod górę, Chodkiewicz uderzył husarią w zdeorganizowane szeregi. Bitwa trwała około 20 minut i zakończyła się całkowitym pogromem Szwedów, którzy stracili około 8 tysięcy ludzi, podczas gdy straty Rzeczypospolitej wyniosły zaledwie 100 zabitych. Było to jedno z najbardziej spektakularnych zwycięstw husarii, udowadniające jej niezwykłą siłę bojową.

Pomimo iż zwycięstwo kircholmskie było pokazem polsko-litewskiej sztuki wojennej i siły Rzeczypospolitej, nie zostało jednak politycznie wykorzystane – wojna trwała dalej, a większość Inflant nie została na stałe odbita z rąk Szwedów. Niemniej zachowała się pamięć o husarii – o skrzydlatych jeźdźcach – elitarnej formacji. Husaria, która była zjawiskiem wyjątkowym po tym zwycięstwie, jeszcze przez blisko 200 lat będzie budziła przestach na polach bitew.





Bitwa pod Kircholmem - symbol chwały polskiej husarii



październik 2025 r.

• 2.10 – Soleczniki (Litwa) • 3.10 – Ryga (Łotwa)

• 6.10 – Dyneburg (Łotwa) • 7.10 – Radzanowo (Polska)

W programie:

• konferencja • prezentacja wystawy

• wręczenie nagród w konkursie • podcast • koncert patriotyczny

Zadanie publiczne dofinansowano ze środków budżetu państwa będących w dyspozycji Ministra Obrony Narodowej



Ministerstwo
Obrony Narodowej



W związku z tym, mamy przyjemność zaprosić Państwa na wspaniałe wydarzenie upamiętniające **Bitwę pod Kirchholmem** – czyli symbol chwały polskiej husarii! W ramach projektu realizowanego dzięki wsparciu Ministerstwa Obrony Narodowej już od 2 października na terenie Litwy, Łotwy i Polski odbywać się będą m.in.: konferencja oraz eksponowana będzie wystawa tema-

tyczna, której towarzyszyć będzie katalog, teledysk wraz ze specjalnie skomponowanym utworem, zaprezentowanym podczas koncertu patriotycznego; również przygotowany na tę okoliczność podcast historyczny udostępniony zostanie szkołom w trzech państwach. Wspólnie przywołamy nieco zapomnianą tradycję wyjątkowej formacji zbrojnej z czasów świetności dawnej Rzeczypospolitej!

Oba zadania publiczne dofinansowano ze środków budżetu państwa będących w dyspozycji Ministra Obrony Narodowej: Podtrzymywanie i upowszechnianie tradycji narodowej, pielęgnowanie polskości oraz rozwoju świadomości narodowej, obywatelskiej i kulturowej pn. „Historia i tradycje oręża polskiego”.

Wydarzenie organizowane jest przez Stowarzyszenie im. gen. bryg. Bolesława Nieczuja-Ostrowskiego, z którym od lat działamy na rzecz upamiętniania naszych Bohaterów!

*Anna Szczepańska i dr Paweł Warot
O/Warmińsko-Mazurski ŚZŻAK*



81. rocznica Akcji „Burza” w Kotuniu

Wójt gminy Kotuń (w pow. siedleckim) Paweł Celiński wraz z miejscowym kołem Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej zorganizował w sobotę 19 lipca 2025 r. obchody 81. rocznicy Akcji „Burza”.

Miejscem uroczystości historyczno-patriotycznych na polanie leśnej, połączonych

ze sprawnościami fizycznymi, stał się teren koncentracji żołnierzy AK Ośrodka Kotuń



z 24 lipca 1944 roku. Obecnie w miejscu tym znajduje się pomnik pamięci ufundowany przez weteranów AK i społeczeństwo Gminy, odsłonięty w 2004 r.

Wartę honorową przy pomniku pełnili żołnierze z siedleckiej brygady WOT, zaś poczet sztandarowy przy pomniku wystawiło Koło ŚZZAK w Kotuniu, na czele z prezesem Tadeuszem Kurkusem, synem porucznika AK Eugeniusza Kurkusa ps. „Tur”. Władze gminy reprezentowały: przewodnicząca Rady Gminy Iwona Krasuska i sekretarz Gminy Joanna Łęczycka, reprezentująca jednocześnie wójta gminy. Rolę narratora pełniła dyrektorka gminnej Biblioteki Publicznej Monika Jabłkowska.

Program uroczystości oprócz części oficjalnej obejmował w szerokim zakresie imprezy towarzyszące jak: biegi, trekking, nordic walking i występ zespołu folklorystycznego „Nasz Kotuń”.

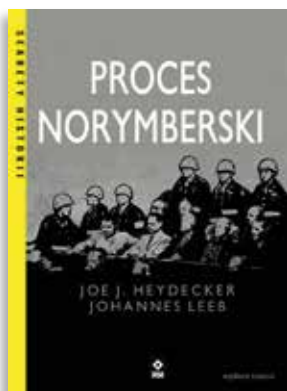
Uroczystość rozpoczęła się zbiorowym odśpiewaniem hymnu państwowego i złożeniem wiązanek kwiatów pod pomnikiem. Okolicznościowe przemówienia wygłosiły między innymi przedstawicielki Gminy, Prezes koła Koła ŚZZAK w Kotuniu, członkowie Zarządu Koła ŚZZAK, przedstawiciel weteranów AK z sąsiedniej gminy Skórzec.

Prelegenci podkreślali bohaterstwo, trud i poświęcenie żołnierzy Armii Krajowej dla Ojczyzny, dla której nie żalowali krwi a nawet życia. Jako kombatanat byłego Obwodu AK „Mewa-Kamień” opowiedziałem o wyzwoleniu Mińska Mazowieckiego przez oddziały AK, w lipcu 1944 r. i następstwach tego „wyzwolenia” oraz o aresztowaniu oficerów AK z płk. Hieronimem Suszyńskim na czele przez radzieckie NKWD.

Po części oficjalnej organizatorzy dokonali dekoracji zwycięzców **Biegu pamięci 81. rocznicy Akcji „Burza”**. Trzeba podkreślić, że wśród licznych startujących w różnych kategoriach wiekowych znaleźli się uczestnicy – zaczynając od kilkuletnich dzieci, aż do tych w wieku lat 70. Głównym organizatorem biegów była kierownik promocji w Urzędzie Gminy Maryla Guzek.

Na zakończenie zespół „Nasz Kotuń” wykonał kilka pieśni patriotycznych, powstańczych i wojskowych, otrzymując gromkie brawa. Była także możliwość skonsumowania flaczków lub kiełbasek, serwowanych z garkuchni przez druhow Straży Pożarnej, którzy również zabezpieczali teren imprezy.

Franciszek Zwierzyński



J. Joe Heydecker, Johannes Leeb

Proces norymberski

Wydawnictwo RM, Warszawa 2025

Prawo musi osiągać również tych, którzy zagarnęli wielką władzę i z rozmysłem, po wspólnym uzgodnieniu, posłużyli się nią, by wywołać nieszczęście, które nie ominie żadnego zakątka Ziemi.

— Robert H. Jackson

główny oskarżyciel amerykański

Dwudziestego listopada 1945 roku przed Międzynarodowym Trybunałem Wojskowym w Norymberdze po raz pierwszy w historii stanęli przedstawiciele najwyższych władz pokonanego mocarstwa, oskarżeni o zbrodnie wojenne, przeciw ludzkości i pokojowi. Główny proces, w którym sądzeni byli między innymi Hermann Göring, Joachim von Ribbentrop i Hans Frank, wydobył na światło dzienne zbrodnicze działania Trzeciej Rzeszy. I chociaż wyrok norymberski nie zdołał zapobiec agresywnym współczesnym wojnom i przestępstwom przeciw ludzkości, to zostały one jaśniej zdefiniowane, a więc stały się łatwiej rozpoznawalne. Odtąd ich sprawy nie mogą czuć się bezkarni.

Głośna, klasyczna książka Joe J. Heydeckera i Johanna Leeba prezentuje tło procesu i przywołuje atmosferę tamtych lat, zawiera także zeznania oskarżonych i świadków oraz sentencje wyroków. Opisuje również wydarzenia, których proces był zwieńczeniem – narodziny i ekspansję zbrodniczej ideologii. W tym polskim wydaniu znalazły się usuwane przed laty przez komunistyczną cenzurę fragmenty dotyczące paktu Hitlera i Stalina oraz zbrodni katyńskiej. ■



Cornelius Ryan

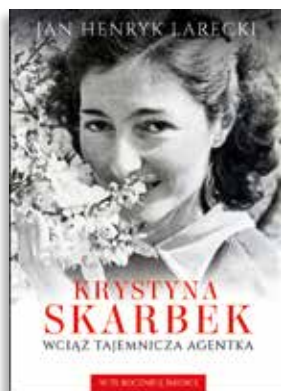
O jeden most za daleko. Historia operacji „Market-Garden” wrzesień 1944

Wyd. Rebis, Poznań 2015

Nie znam innej książki na temat II wojny światowej, w której równie przejmująco i prawdziwie opisano by odwagę walczących.

— gen. James Gavin, uczestnik operacji „Market-Garden”, dowodzący wówczas 82. Dywizją Powietrznodesantową

O jeden most za daleko to historia „Market-Garden”, jednej z najdramatyczniejszych operacji II wojny światowej, bitwy, która miała doprowadzić do zwycięstwa aliantów już w 1944 roku, a przyniosła im tylko straty – niemal dwukrotnie więcej ofiar niż lądowanie w Normandii. Autor żywym piórem korespondenta wojennego i z pieczołowitością historyka relacjonuje przebieg największej połączonej operacji wojsk powietrznodesantowych i pancernych tej wojny, pisze o niekompetencji i arogancji najwyższych dowódców, zawziętości i przedsiębiorczości żołnierzy, poświęceniu i zagubieniu cywili, ożywia zdarzenia o wymiarze heroicznym, ale i komicznym. Polskiego czytelnika na pewno zainteresują losy walczących pod Arnhem żołnierzy 1. Samodzielnej Brygady Spadochronowej gen. Sosabowskiego, a także to... że nie tylko Polacy są dumni ze swoich „wspaniałych klęsk”. Książka ta jak niewiele innych miała szczęście do ekranizacji. Nakręcony w 1977 roku przez Richarda Attenborough film z udziałem takich sław jak Robert Redford, Sean Connery, Gene Hackman i Anthony Hopkins uważany jest za arcydzieło gatunku. ■



Jan Henryk Larecki
Krystyna Skarbek. Wciąż tajemnicza agentka
 Wyd. Rytm, Warszawa 2015

Fascynująca opowieść o losach jednej z najwybitniejszych kobiet wśród szpiegów w czasie II wojny światowej.

Autor ujawnia nieznane epizody z tego okresu i wypełnia też „białe plamy”, m.in.: kto wykradł dla brytyjskiego wywiadu tajemnice II RP? Po co SOE (z ang. *Special Operations Executive* – Zarząd Operacji Specjalnych) i NKWD zawarły tajny pakt wywiadowczy?

Czy wiedza Skarbek o katastrofie gibraltarskiej mogła być powodem jej śmierci? ■



Bogdan Bartnikowski
Dni długie jak lata
 Wyd. Prószyński Media, Warszawa 2025

Wstrząsająca opowieść o wojnie widzianej oczyma dziecka.

Wojna zabrała nam dzieciństwo, wielu życie. Chciałem, żeby po każdym z nas został trwały ślad...

Kiedy wybuchła druga wojna światowa, Bogdan Bartnikowski miał 7 lat. W czasie Powstania Warszawskiego był łącznikiem i walczył na Ochocie. Jego opowieść to jedno z najbardziej poruszających, a przy tym niezwykle osobistych świadectw o piekle wojennej codzienności.

Wydanie poszerzone o wcześniej niepublikowane fragmenty wspomnień autora z okresu okupacji i uwięzienia w obozach.

Bogdan Bartnikowski – urodzony w 1932 r. w Warszawie. W czasie Powstania Warszawskiego, po opanowaniu dzielnicy Ochota, gdzie mieszkał, przez oddziały RONA (Rosyjska Wyzwoleńcza Armia Ludowa), wraz z matką został wypędzony z domu i skierowany do obozu przejściowego w Pruszkowie (tzw. *Durchgangslager 121*), skąd 12 sierpnia 1944 r. został wywieziony do KL Auschwitz-Birkenau. W obozie został zarejestrowany jako więzień 192731. Przebywał w Birkenau – najpierw w bloku dziecięcym obozu kobiecego, następnie w sektorze B11a obozu męskiego, gdzie byli więzieni chłopcy z Warszawy. 11 stycznia 1945 r. został razem z matką ewakuowany do Berlina-Blankenburga (komando robocze obozu *Sachsenhausen*), gdzie do wyzwolenia 22 kwietnia 1945 r. pracował przy odgruzowywaniu miasta. Po wyzwoleniu powrócił wraz z matką do Warszawy. W Powstaniu Warszawskim stracił ojca. Przerwaną przez wojnę naukę kontynuował w Państwowym Gimnazjum i Liceum im. Stefana Batorego. Po wieloletniej służbie wojskowej pracował jako dziennikarz. Bogdan Bartnikowski, mając w pamięci przeżycia z okresu okupacji i uwięzienia w obozach, napisał i wydał książki o losach polskich dzieci w latach wojny: zbiór opowiadań „Dzieciństwo w pasiakach” (1969, 1972, 1989) oraz powieści „Daleka droga” (1971), „Powrót nad Wisłę” (1972) i „Dni długie jak lata” (1989). Obecnie jest na emeryturze. Pracuje społecznie w Związku Literatów Polskich i Związku Powstańców Warszawskich. Odznaczony został Krzyżem Oświęcimskim, Krzyżem Oficerskim i Kawalerskim Orderu Odrodzenia Polski. ■



Izabella Horodecka

Konspiratorka z ulicy Walecznych. Wspomnienia z niemieckiej okupacji 1939–1945

Wyd. Ośrodek Karta, Warszawa 2025

Wywiadowczyni Armii Krajowej, sanitariuszka i łączniczka w Powstaniu Warszawskim, za odwagę odznaczona Orderem Virtuti Militari – historia niezwyklej kobiety, która rzuciła wyzwanie okupantowi.

Wspomnienia Izabelli Horodeckiej (1908-2010) z lat 1939-45 obejmują wybuch wojny i niesienie pomocy rannym w szpitalach we wrześniu 1939, przystąpienie do AK oraz pracę wywiadowczyni w oddziale 993/W – udział w przygotowaniu ponad 20 akcji, których celem była likwidacja konfidentów i funkcjonariuszy niemieckiego aparatu represji – walkę w powstaniu warszawskim (w roli łączniczki i dowódcy patrolu sanitarnego) na Woli i Starówce, wydostanie się z Warszawy i przystąpienie do partyzantki. To opowieść o codzienności konspiracyjnej Warszawy, specyfice oraz organizacji pracy oddziału wykonującego wyroki sądu podziemnego, w którym bardzo ważną rolę odgrywały kobiety. Spisane tuż po wojnie wspomnienia uzupełniono fragmentami z wielogodzinnej relacji biograficznej Autorki nagranej w 2008 roku oraz kodami QR umożliwiającymi odsłuchanie części z tych historii mówionych. Książka przedstawia losy wyjątkowo odważnej kobiety, która ryzykowała życie w imię walki o niepodległość Polski i opowiedziała o tym szczerze i głosem wolnym od patosu. ■



Marek Kornat

Polska i Europa 1938-1939

Wyd. Muzeum II Wojny Światowej, Gdańsk 2024

Najnowsza monografia autorstwa prof. Marka Kornata to obszerne kompendium wiedzy na temat polskiej i europejskiej polityki w przededniu wybuchu II wojny światowej. Mimo upływu dziesięcioleci od tragicznego września 1939 r. temat sytuacji geopolitycznej Polski pod koniec lat trzydziestych XX w. wciąż prowadzi do wielu pytań.

Opracowanie może być nieocenionym narzędziem badawczym dla historyków – zwłaszcza tych, którzy analizują wydarzenia rozgrywające się na arenie europejskiej w przededniu wybuchu II

wojny światowej. Znaczącym, niezwykle cennym dopełnieniem publikacji są aneksy źródłowe, które zawierają 120 starannie opracowanych dokumentów.

Zasługą autora jest wniesienie wielu nowych elementów. Imponuje zwłaszcza rozmach, z jakim uwzględniono wykorzystany niekiedy po raz pierwszy materiał źródłowy – zaznacza prof. Stanisław Żerko, recenzent publikacji.

Książkę tworzy osiem rozdziałów drobiazgowo nakreślających europejski kontekst polityczny, w jakim znalazła się Polska, poczynając od I połowy lat trzydziestych XX w. aż po wrzesień 1939 r. Całość opatrzone uwagami wstępnymi i wprowadzeniem, a zwieńczono konkluzjami, uwagami końcowymi i odautorskim postscriptum. Publikacja jest opatrzone indeksem nazwisk i nazw geograficznych. ■

SPIIS TREŚCI:

86. ROCZNICA WYBUCHU II WŚ

<i>Jolanta Szyłkowska</i> – „Bohaterom Września 1939” – 1 września 2025 w Szczecinie	1
<i>Aleksandra Jankowska-Wojdyło</i> – A więc wojna... ..	2
<i>Andrzej Borcz</i> – 86. rocznica mordu Jeńców Wojennych żołnierzy 74 GPP z Lublińca – „Przywracamy pamięć prawdziwego bohatera pplk. Józefa Pelca”	3

81. ROCZNICA POWSTANIA WARSZAWSKIEGO

<i>Jolanta Szyłkowska</i> – Działo się w Szczecinie. 1944 – Pamiętamy	6
<i>Adam Cyra</i> – Raporty Witolda Pileckiego z Powstania Warszawskiego	12
<i>Adam Cyra</i> – Zginęli w Powstaniu Warszawskim	15

PAMIĘĆ I TOŻSAMOŚĆ

<i>Krystyna Chowaniec</i> – 85. rocznica egzekucji na górze Gruszka k. Tarnawy Górnej w Bieszczadach	17
<i>Wojciech Parzyński</i> – Kpt. Feliks Gwiżdż ps. „Stryk”	23
<i>Ryszard M. Zajac</i> – Cichociemni łącznościowcy	26

SZTAFETA POKOLEŃ

<i>Maciej Małozieć</i> – „Sztafeta” – nowy rozdział w dziejach Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej	31
<i>Maciej Małozieć</i> – Kałużówka 2025 „Gdy zamilkną świadkowie. Mów TY”	34
<i>Małgorzata Górską-Lenartowicz</i> – 80. rocznica bitwy w Lesie Stockim	37
<i>ŚŻŻAK Okręg „Opocznik”</i> – 81. rocznica Bitwy pod Pecynką	40
<i>Zbigniew Markut</i> – Góry Tułowe 2025. 75. rocznica ostatniej walki Oddziału NZW Adama Kusza „Garbatego” z żołnierzami KBW	42
<i>Lesław J. Welker</i> – Pomnik Katyński w Toruniu	48
<i>ZG ŚŻŻAK</i> – 51. Pielgrzymka Kombatancka na Jasną Górę	49
<i>Oprac Red.</i> – „Prawda i wolność muszą zwyciężyć” – 57. rocznica heroicznego protestu Ryszarda Siwca	50
<i>Okręg Lublin ŚŻŻAK</i> – X Jubileuszowy Rajd im. kpt. „Ostoi”	53
<i>Anna Szczepańska, Paweł Warot</i> – 85. rocznica powstania Batalionów Chłopskich	56
<i>Anna Szczepańska, Paweł Warot</i> – 420. rocznica Bitwy pod Kircholmem	57
<i>Franciszek Zwierzyński</i> – 81. rocznica Akcji „Burza” w Kotuniu	58

NOWOŚCI WYDAWNICZE

AUTORZY wrześniowego „Biuletynu Informacyjnego”

- Andrzej Borcz** – historyk regionalista, publicysta, autor monografii Obwodu SZP-ZWZ-AK Łańcut.
- Krystyna Chowaniec** – historyk, nauczycielka, wizytator, harcmistrzyni, instruktorka harcerska, działaczka społeczna, członek Głównego Sądu Koleżeńskiego ZG ŚŻŻAK, Prezes Okręgu Krosno ŚŻŻAK.
- Adam Cyra** – dr nauk historycznych, pracownik naukowy Muzeum KL Auschwitz-Birkenau.
- Małgorzata Górską-Lenartowicz** – Koło ŚŻŻAK Puławy.
- Henryk Józefowski** – Prezes Okręgu Wielkopolska ŚŻŻAK.
- Maciej Małozieć** – członek Prezydium Zarządu Głównego ŚŻŻAK, Wiceprezes Okręg Tarnów ŚŻŻAK, Z-ca Burmistrza Miasta Dębica.
- Zbigniew Markut** – Prezes Koła Obwodu Nisko-Stalowa Wola ŚŻŻAK.
- Wojciech Parzyński** – członek ZG ŚŻŻAK, prawnik, autor książek o tematyce AK, działacz społeczny.
- Anna Szczepańska** – wiceprezes Warmińsko-Mazurskiego Okręgu ŚŻŻAK.
- Jolanta Szyłkowska** – Prezes Okręgu Szczecin ŚŻŻAK.
- Lesław J. Welker** – Prezes Okręgu Toruń Światowego Związku Żołnierzy Armii Krajowej.
- Aleksandra Jankowska-Wojdyło** – Prezes Klubu Historycznego im. Armii Krajowej w Łasinie.
- Paweł Warot** – dr, historyk, naczelnik Biura Edukacji Narodowej IPN O/Białystok. Autor i redaktor prac naukowych.
- Ryszard M. Zajac** – wnuk Cichociemnego por. Józefa Zajaca ps. „Kolanko”, twórca portalu *elitadywersji.org*.
- Franciszek Zwierzyński** – publicysta, Obwód „Mewa-Kamień”, Okręg Warszawa-Wschód ŚŻŻAK w Mińsku Maz.



ROCZNIK (12 numerów) „Biuletynu Informacyjnego”

Sugerowana wpłata to 114 zł – jako darowizna na cele statutowe ŚŻŻAK

Światowy Związek Żołnierzy Armii Krajowej
jest Organizacją Pożytku Publicznego,
uprawnioną do otrzymywania 1,5% podatku.
Nr KRS 0000 113420

Dziękujemy za Wasze wsparcie!
Wszystkie zgromadzone środki
ZG ŚŻŻAK przeznacza na cele statutowe.



MIESIĘCZNIK ŚWIATOWEGO ZWIĄZKU ŻOŁNIERZY ARMII KRAJOWEJ



BIULETYN
informacyjny

WYDAWCA: Zarząd Główny ŚŻŻAK, Organizacja Pożytku Publicznego, KRS 0000113420, ISSN 1233-8567

NAKLAD: 1100 egz.

REDAGUJE ZESPÓŁ: Piotr Hrycyk (redaktor naczelny), Izabela Kuzyszyn (redakcja, korekta).

RADA PROGRAMOWA: dr hab. Tomasz Balbus, dr Andrzej Chmielarz, dr Wojciech Frazik, Andrzej W. Kaczorowski,
prof. Tadeusz Kondracki, dr Beata Michalec, dr hab. Filip Musiał, prof. Piotr Niwiński,
prof. Marek Ney-Krwawicz, dyr. Mariusz Olczak, mec. Wojciech Parzyński, dr hab. Jacek Z. Sawicki,
dr Tadeusz Skoczek, prof. Wiesław Jan Wysocki, prof. Jan Żaryn.

REDAKCJA: ul. Zielna 39, 00-108 Warszawa, tel. (22) 620-12-85 w. 111, biuletyn@armiakrajowa.org.pl

Nr konta: 40 1750 0012 0000 0000 2268 4288

Skład komputerowy: Piotr Hrycyk, e-mail: piotrhrycyk@gmail.com

Druk i kolportaż: Drukarnia „Murugumbel”, ul. Żegańska 1, 04-713 Warszawa,
Tel. (22) 022 858 25 86-87, tel./fax: 022 842 76 48, e-mail: biuro@muru.pl

Redakcja zastrzega sobie prawo do zmiany tytułów i skracania nadesłanych materiałów. Tekstów niezamówionych nie zwracamy.

PARTNERZY WYDAWNICTWA



ZAPRASZAMY

na stronę www.biuletyn-ak.pl oraz media społecznościowe:



Adres na Facebook'u
[@BiuletynInformacyjnyAK](https://www.facebook.com/BiuletynInformacyjnyAK)



Adres na X-Twitter
[@BiuletynAK](https://twitter.com/BiuletynAK)



Muzeum Dulag 121

zaprasza na spotkanie z cyklu
Karty Historii

Niemiecka akcja "1005" - zacieranie śladów popełnionych zbrodni. Przebieg akcji w Warszawie 1943-1944

Wykład prof. Tomasza Szaroty z Instytutu
Historii PAN

13 września 2025 r. godzina 15:00

Muzeum Dulag 121, ul.3 Maja 8A, Pruszków

Wstęp wolny!

Wykład profesora Tomasza Szaroty dotyczyć będzie niemal zupełnie w Polsce nieznanej niemieckiej „Akcji 1005”. Polegała ona na zacieraniu śladów zbrodni popełnionych przez Trzecią Rzeszę podczas II wojny światowej. Choć została uruchomiona w połowie 1942 r., rozpędu nabrała dopiero po odkryciu przez Niemców w Katyniu grobów polskich oficerów zamordowanych tam wiosną 1940 r. przez Sowiec. Zorientowano się wówczas, jak niebezpieczne jest tylko zakopywanie w ziemi zwłok ofiar dokonywanych mordów. Postanowiono więc te zwłoki z grobów wydobyć i spalić.

Prof. Tomasz Szarota opowie też o historii badań nad „Akcją 1005”, przypomni najważniejsze publikacje, w tym polskie, i zademonstruje je. Istotnym fragmentem wystąpienia będzie omówienie działań niemieckich władz okupacyjnych w Warszawie w latach 1943–1944, gdzie ofiar egzekucji już nie grzebano, ale były one przewożone na teren getta i tam palone.

Prof. dr hab. Tomasz Szarota – profesor nauk humanistycznych, historyk, specjalizuje się w historii XX wieku. Pracuje w Instytucie Historycznym Polskiej Akademii Nauk. Autor książek nt. okupacji niemieckiej w Polsce podczas II WŚ.



Browning i Vis – prezentacja broni z kampanii wrześniowej w Muzeum Armii Krajowej w Krakowie

17 września 2025 r. o g. 17.00 w Muzeum Armii Krajowej odbyło się wydarzenie związane z 86. rocznicą sowieckiej agresji na Polskę. W programie znalazła się prezentacja karabinu maszynowego Browning wz. 28, pistoletów Vis wz. 35 oraz innych eksponatów z kampanii wrześniowej.

To najprawdopodobniej z erkaemu wz. 28 oddano pierwsze strzały w II wojnie światowej. Browningi znalazły się bowiem na uzbrojeniu załogi Wojskowej Składnicy Tranzytowej na Westerplatte w Gdańsku. Gdy rankiem 1 września 1939 r. po salwach „Schleswiga-Holsteina” do ataku na półwysep ruszyli niemieccy żołnierze, jako pierwsze ogień otworzyły placówki „Wał” i „Prom”. Ich załogi strzelające m.in. z Browningów wz. 28 wyeliminowały pierwszych napastników. Z kolei Vis wz. 35 to legendarny pistolet skonstruowany w 1930 r. przez Piotra Wilniewczyca i Jana Skrzypińskiego, będący bronią osobistą oficerów i podoficerów zawodowych. Ceniony za niezawodność, w okresie okupacji był chętnie używany przez członków podziemia.

O Browningu i Visie opowiedział krótko Przemysław Kosek z Małopolskiego Stowarzyszenia Strzelców i Kolekcjonerów Militariów. Pokazał też egzemplarze pistoletów ze swoich zbiorów. Prócz tego zaprezentowane zostały inne, niewystawiane na co dzień, eksponaty związane z wojną obronną 1939 r.:

- papierośnica należąca do Eugeniusza Grochowskiego, która zatrzymując kulę, uratowała mu życie podczas bitwy nad Bzurą; w srebrnej papierośnicy nadal tkwi pocisk kalibru 7,92 mm...;
- lufa od słynnego polskiego karabinu przeciwpancernego wz. 1935 UR, który w kampanii wrześniowej okazał się świetną bronią przeciw niemieckim czołgom i pojazdom opancerzonym;
- Krzyż Niepodległości należący do mjr. Edmunda Galinaty; oficer ten 26 września 1939 r. przywiózł do oblężonej Warszawy rozkaz Naczelnego Wodza nakazujący utworzenie podziemnej organizacji zbrojnej mającej kontynuować walkę z Niemcami; organizacja przyjęła nazwę Służba Zwycięstwu Polski, a potem przekształciła się w ŻWZ i AK;
- hełm wz. 1915 Adrian z sygnowaniem 40. Pułku Piechoty Dzieci Lwowskich; pułk ten od 8 września 1939 r. brał udział w obronie Warszawy, a zniszczony hełm został znaleziony na poboju wsku
- urna z ziemią z miejsca bitwy pod Pszczyną, gdzie walczyła krakowska 6. Dywizja Piechoty

Po prezentacji eksponatów możliwe było oprowadzanie po fragmentach wystawy stałej związanych z wrześniowymi walkami Wojska Polskiego. Zobaczyć będzie można m.in. wirniki legendarnej maszyny szyfrującej Enigma, dziennik Oddziału Wydzielonego WP mjr. Henryka Dobrzańskiego „Hubala” i makietę w skali 1:1 czołgu Vickers z 10. Brygady Kawalerii płk. Stanisława Maczka.